Nr 216 Kraków, Niedziela 23 Września 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Mariacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, plac Baumana 8. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — B. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prześladowanie kadetów.

Wobec kadetów rząd Stołypina występuje ze szczególną bezwzględnością. Nie pozwolił im na urządzenie kongresu wszechrosyjskiego i nie zatwierdził statutu organizacyi partyjnej. Sam Stołypin w rozmowie prywatnej wyraził się, że konstytucyjnych demokratów uważa za stronnictwo najniebezpieczniejsze w Rosyi, ponieważ są oni w gruncie rzeczy rewolucyonistami tem gorszymi, że zamaskowanymi.

Jest to naturalnie jeden z wielu fałszów, na których obecny premier rosyjski opiera swój system polityczny. Głównym zarzutem, jaki można zrobić kadetom, jest ten, że byli za mało rewolucyjni, że w swoim dążeniu do władzy okazali więcej bojaźliwego oportunizmu, niż stanowczości, spokoju i odwagi, i że skompromitowali Dumę, usiłując ocalić ją przed rozwiązaniem za pomocą tragikomicznej gry „za zniżkę" w projekcie słynnego kontrmanifestu do narodu. Dalej można zarzucić kadetom lekkomyślność w nadmiernem rozszerzaniu programu, nieszczerość w jego wykonywaniu i brak zasadniczego instynktu politycznego — odczuwania właściwości otoczenia i terenu, na którym działali. Ten instynkt polityczny byłby im nie pozwolił na rozwinięcie olbrzymiej a bezskutecznej dyskusyi agrarnej, która stanowczo żadnego nie dała rezultatu, lecz byłby im kazał uczynić to, co w danych warunkach byłoby najłatwiejszem i najpotrzebniejszem. A więc powinni przedewszystkiem uchwalić ustawy wolnościowe (wolność osobistą, stowarzyszeń, zgromadzeń, słowa i druku), które w samej Dumie byłyby przeszły bez trudności, a wobec rządu z natury rzeczy nie byłyby natrafiły na poważniejszy opór. Korzyść zaś z ich uchwalenia byłaby niewątpliwa. Przez samo swoje istnienie bowiem uniemożliwiłyby one każdemu przyszłemu rządowi nowe eksperymenty z tymczasowemi przepisami w tych kwestyach, mającymi, bądź co bądź, zasadnicze w walce o wolność znaczenie.

Kadeci, kierowani niemal despotycznie przez stojącego za kulisami Dumy prof. Milukowa, okazali wielką niekonsekwencyę, wysuwając na pierwszy plan problemy tak drażliwe, jak agrarny, po to, aby przy nich robić rozmaite koncesye, z zupełnem zapomnieniem o kwestyach, przy których wszystko pozwalało im rozwinąć pożyteczną stanowczość.

Wykazując negatywne właściwości stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, nie mamy bynajmniej zamiaru pomijać milczeniem ich stron pozytywnych, lecz chcemy tylko wykazać, jak bardzo bezmyślnym, leniwym i niepojętym bezwładnym jest rząd Stołypina, skoro nie kusi się nawet o wyzyskanie we właściwym sobie duchu tych ujemnych właściwości kadetów, ale potępia ich ryczałtowo i prześladując w sposób brutalny i barbarzyński, sam siebie pozbawia jednej z bardzo nielicznych możliwości wybrnięcia z niezmiernie trudnej sytuacyi.

Polityczny bowiem bilans kadetów jest w całym tego słowa znaczeniu czynnym, t. j. aktywa przewyższają w nim znacznie sumę wymienionych wyżej pasywów. Przedewszystkiem materyał stronnictwa, t. j. jego kapitał zakładowy, jest jakości pierwszorzędnej. Kadeci skupiają w sobie najprzedniejszą i najznaczniejszą część inteligencyi rosyjskiej, część rzetelną, postępową, łączy wysoką cnotę umiarkowania i poczucia realnej rzeczywistości. Sukces ich niebywały przy ostatnich wyborach był niewątpliwie w znacznej części rezultatem przypadku, a mianowicie politycznie naiwnej abstynencyi socyalistów, ale mimo to i dzisiaj jeszcze, t. j. w chwili, kiedy leaderzy stronnictwa postarali się już o zmniejszenie jego aureoli, można niemal z pewnością przypuszczać, że miasta pozostaną w ręku kadetów przynajmniej przy istniejącej ordynacyi wyborczej.

Dalej program kadetów, pozbawiony wszelkiej krańcowości, nadaje się najlepiej do tego, aby rząd, mający „uczciwe zamiary" wobec konstytucyi, przyjął go za podstawę swojej polityki. Program ten bowiem ze wszystkich, w ostatnim roku w Rosyi wytworzonych, otwiera najszersze pole do kompromisów zarówno na prawo, jak na lewo, będąc klasycznym przykładem programu złotego środka. Sfery dworskie nie mogą przebaczyć kadetom ich opozycyjności, nie mogą zapomnieć burzy i piorunów, któremi przyjęli deklaracyę Goremykina, któremi z trybuny spędzili prokuratora wojennego Pawłowa. — Jednakowoż gdyby te sfery miały więcej zdolności do samodzielnego myślenia i rozumienia każdoczesnej sytuacyi, byłyby niewątpliwie oceniały tę opozycyjność wedle jej właściwej wartości, t. j. w zestawieniu z oportunizmem kadetów wobec niedorzecznej ustawy zasadniczej i z lękliwą poprawnością Muromcewa w kwestyach prerogatyw konstytucyjnego monarchy.

Z zestawienia tego byłyby się sfery dworskie przekonały, że opozycyjność kadetów wynikała z okoliczności zewnętrznych, a nie z ich wrodzonej natury — że natomiast w nieco przynajmniej zmienionych warunkach ci sami kadeci staliby się wprost idealnym materyałem na partyę rządzącą, nietylko w swym rozmachu wywrotowym nie straszną, ale przeciwnie, okazującą dużo wrodzonej skłonności do umiarkowania, wzrastającego równolegle z siłą osiąganej władzy. Panowie Rodiczew, Winawer, Nabokow i inni, znalazłszy się na miejscu Stołypina, byliby z pewnością niemniej energicznie walczyli z socyalnymi rewolucyonistami, nie uciekając się wprawdzie do sądów doraźnych i pogromów żydowskich, ale niemniej korzystając z całego arsenału środków, które już wypróbowała represyjna praktyka administracyi rosyjskiej. Korzyść zaś byłaby ta, że kadeci byliby oprócz bagnetów mieli także i zaufanie jeżeli nie większej, to w każdym razie ważniejszej części społeczeństwa, Stołypin zaś i wszyscy jemu podobni zaufania tego nigdy nie posiadą.

Dwór carski, każąc Stołypinowi prześladować kadetów — niektóre dzienniki rosyjskie utrzymują, że wszelkie wobec nich represye są wyrazem woli samego dworu — odstręcza i odsuwa od siebie jedynych naturalnych pośredników pomiędzy sobą a społeczeństwem. Niszcząc i tłumiąc rozwój stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, rząd rosyjski pracuje dla rewolucyi, ponieważ sam wpędza inteligencyę do obozów więcej radykalnych i mniej do kompromisów skłonnych, co znowu w rezultacie ostatecznym innego rezultatu dać nie może, jak tylko nowe pogorszenie sytuacyi, o ile ono jeszcze jest wogóle możliwe. Prześladowanie jednak kadetów, jak wszystkie inne błędy rządu rosyjskiego, pochodzą z jednego źródła: z nienawiści do wszelkich nowatorstw wogóle, a do konstytucyi w szczególności. Opinia publiczna Rosyi i Europy nie przestała jeszcze uważać manifestu październikowego za początek nowej ery, podczas gdy jego autorowie dawno już uznali go za omyłkę, którą starają się obecnie wszystkiemi sposobami naprawić. Z tego nieporozumienia zasadniczego wynikają wszystkie inne, a także i to, że ze stanowiska konstytucyjnego kadeci są dla rządu stronnictwem pożądanem i przyjaznem, podczas gdy Stołypin ze swego stanowiska uważa ich „za najniebezpieczniejszych, bo zamaskowanych rewolucyonistów".

Prześladowanie kadetów powinno ostatecznie rozwiać iluzyę, jakoby Mikołaj Romanow chciał na prawdę dać konstytucyę, jakoby chciał, mógł lub miał odwagę uszczuplać w czemkolwiek władzę i przywileje swojej rodziny i biurokracyi niemiecko-rosyjskiej. Nie — Romanowowie nie chcą dać konstytucyi. A z tego punktu widzenia rzeczy konstytucyjni demokraci są istotnie najniebezpieczniejszymi ich wrogami właśnie z powodu swojego konstytucyonalizmu. W koncepcyi bowiem despotyzmu łatwiej pomieści się jakiś kompromis pomiędzy zasadą nieograniczonej władzy carskiej a kolektywistyczno-agrarnemi hasłami przeróżnych Aładinów, którzy „ziemię" stawiają przed „wolą", niż zasada odpowiedzialności rządu i wolności obywatelskiej.

K. Srokowski.

Trzeba odchować nowe pokolenie!

Warszawa, 20 września.

W niemożliwym już wprost zamęcie dni dzisiejszych główną może troską staje się kwestya wychowania publicznego. Trzeba ratować naszą młodzież, trzeba odchować nowe, dzielne pokolenie. Prac do załatwienia, zadań do rozwiązania ogrom wali się na społeczeństwo polskie; obecne pokolenie słabo silne, umęczone, udręczone, zdenerwowane okrutnym systemem, „chore na Moskala", pracy tej długo wykonywać nie będzie mogło; teraz już myśleć powinno i musi o tych, którym odda brzemię swoich trudów. Niech oni dalej poniosą. Program to pracy wychowawczej na lat dziesięć, piętnaście, dwadzieścia, program, który w życie wprowadzać należy zaraz, coprędzej, każdego dnia szkoda po prostu.

A tymczasem długotrwały, przeciągający się strajk szkolny grozi zmarnowaniem się całej naszej młodzieży, zwłaszcza między rokiem 10 a 16. Można głód fizyczny wytrzymać do tygodnia, poczem następuje śmierć z wycieńczenia. Tak samo z głodem duchowym; można go przenieść czas jakiś, ale po dwóch latach bezczynności w wychowaniu publicznem muszą wystąpić oznaki zatracia, które w przyszłości jeszcze silniej się odezwą. Przypuszczać w tej młodzieży taką siłę, że sama zrozumie sytuacyę i podda się dobrowolnemu rygorowi samokształcenia, znaczy to tyle, co oddawać się przykremu złudzeniu. Tylko nieliczne, wybrane jednostki starają się czasu nie tracić i uczą się; część wyjechała za granicę, część zapełniła szczupłe szkoły prywatne, o ile im na to pozwoliły stosunki majątkowe, bo opłata tych szkół jest wysoka. A gdzie jest reszta?

Wykoleiła się.

Wiadomo, jak nawet kilkodniowa przerwa w nauce utrudnia młodemu umysłowi powrót do normalnego trybu. Cóż więc powiedzieć o przerwie dwuletniej?

Zrozumieć to powinien w pierwszym rzędzie rząd oczywiście, gdyby od tego rządu można żądać spełniania zadań państwowych w znaczenia europejskiem. Tego od niego żądać nie można. Jego jedyną ideą jest utrzymanie stanu posiadania, a poza tem absolutnie nic. Dla tej idei gotów dalej niszczyć i mordować. Szkoła ma być dalej instytucyą policyjną, jak była, policyjną i rusyfikacyjną, dawne reformy wprowadzone być mogą wtedy dopiero, kiedy się „wszystko uspokoi". Niepodobna powiedzieć, żeby ten program rządowy był skomplikowany.

A tymczasem ławki szkolne świecą pustkami. Za to lekarze „specyaliści" utrzymują, że chorych z pośród młodzieży przybyło im 50 procent. A od czasu do czasu słyszymy, że ten i ów z pośród schwytanych bandytów był uczniem szkoły realnej, handlowej, gimnazyalnej. Jaka będzie przyszłość, jak się rozwinie dusza tego człowieka, choćby nawet nie został schwytany? I to jest może najpierwszą troską naszego społeczeństwa. Trzeba stworzyć szkoły, trzeba powrócić im młodzież.

Płaciliśmy podatki na zawołanie, płaciliśmy przed laty koszta legionów, milionami opłacaliśmy wyprawy Napoleońskie. Teraz nadszedł czas tak niesłychanej doniosłości, że cała przyszłość nasza od niego zależy. Tworzy się nowy układ wartości, nowe ustosunkowanie sił kulturalnych na wschodzie. Podczas takiej dyskusyi nad kwestyą własności w Dumie, oddzieliła się wyraźnie linia naszego wpływu, naszej pracy historycznej wpośród Słowian.

Rosya jest w stadyum upadku. Podniesie się z niego, spotężnieje, — ale za jakich lat sto. Stulecie to winno być naszem. Wykorzystać trzeba każdy rok, każdy dzień roku, abyśmy po upływie tego czasu byli już nieprzełamaną potęgą. Historya pisze się także okresami, trzeba się od niej uczyć, być cierpliwym i budować plany szerokie. A ta sama historya uczy nas, że ilekroć mieliśmy dobre szkoły, dzielnych pedagogów, stały plan wychowania publicznego, tylekroć mieliśmy z nich dzielne pokolenie i świetne karty w dziejach. Ludzie Królestwa kongresowego wyszli ze szkół Komisyi Edukacyjnej, Litwa pod Śniadeckim oddała nam Mickiewicza i Filaretów, szkoła krzemieniecka Malczewskiego, a ojciec Słowackiego był w niej profesorem.

Dlatego jedną z najważniejszych spraw chwili obecnej jest dla nas organizacya wychowania publicznego. Nie leży ona w naszych rękach całkowicie, ale i z częściowych praw uzyskanych, możemy wiele skorzystać. — Powtarzam, płaciliśmy podatki na powstanie, i teraz pieniądze znaleść się muszą. Trzeba nam stworzyć kilka wzorowych szkół średnich pod egidą i kierownictwem Macierzy, urządzić je zgodnie z tradycyami świetnych pomysłów Komisyi Edukacyjnej, zastosować najlepsze wyniki pedagogii na zachodzie, zaczerpnąć personalu profesorskiego z wyrobionej już pod tym względem i zasobnej Galicyi — rozpocząć pracę budującą.

A może, a może znajdzie się i nowy Czacki, może wpośród ludzi, rozporządzających środkami, odezwie się rozumny patryotyzm, może kto ze sprawy tak doniosłej i wdzięcznej zarazem, uczyni cel swojego żywota?..

Na tyle zapisów mniej ważnych, czasem niedorzecznych, czy nie znajdzie się jeden na nową szkołę wileńską, na nowe liceum krzemienieckie, na wzorowe gimnazyum w Warszawie? Koszta to wielkie, ciężary ogromne, to prawda; ale na wojnie jak na wojnie, a wszakże my Polacy żyjemy dzisiaj w ciągłym stanie wojny.

Dobre szkoły w szesnastym wieku dały nam pokolenie czasów Zygmuntowskich; praca Komisyi Edukacyjnej stworzyła ludzi Królestwa kongresowego. A brak szkół rozmnoży w kraju rozpustników, leniwców, bandytów.

Trzeba to zobaczyć jasno.

Q.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 21 września.

(Spokojniejszy nastrój. — Ludność żydowska. — Skazanie rewirowego. — Spółka robotnicza. — „Chołmski Kraj".)

Po sławnej onegdajszej wyprawie wojskowej na teren robót przy budowie trzeciego mostu, zapanował w mieście nastrój nieco spokojniejszy. Jak zwykle jednak nie obyło się bez rewizyi i aresztowań. Rewizyj takich dokonywano wczoraj w śródmieściu i w rezultacie znów kilkadziesiąt osób zaciągnięto do cyrkułów. Wogóle wszakże wszelkie poszukiwania policyi nie odznaczają się poważniejszemi wynikami, to też sama policya dla poratowania swojej opinii rozpuszcza fałszywe pogłoski o rzekomem znalezieniu broni, amunicyi i t. p. Taką właśnie tendencyjnie fałszywą pogłoską okazała się wiadomość o rzekomem znalezieniu bomb i broni na Lesznie.

Bandyci nie próżnują. Podczas ubiegłej doby miało miejsce kilka śmiałych napadów i grabieży.

Ludność żydowska trwa w ciągłym niepokoju z przyczyny pogłosek o mającym jakoby nastąpić pogromie. Jak się dowiadujemy, podobno pomocnik generał-gubernatora, Podgorodnikow, wezwał do siebie kilku przedstawicieli gminy żydowskiej i udzielił im zapewnień, że władze nie dopuszczą do rozruchów. Wbrew pierwotnie krążącym pośród sfer miarodajnych wieściom, „Kuryer Warszawski" otrzymał wczoraj od swego korespondenta w Petersburgu telegraficzne doniesienie, że nominacya generała Rennenkampfa na miejsce generał gubernatora warszawskiego nie nastąpi, albowiem Rennenkampf wyjechał już do Irkucka.

Wczoraj warszawski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę rewirowego policyi warszawskiej, oskarżonego o pobicie w cyrkule niejakiego Stanisława Trajdosa, podejrzanego o usiłowanie zabójstwa. Jakkolwiek pozwany nie przyznał się pierwotnie do winy, jednakże po przeprowadzeniu śledztwa sąd uznał rewirowego winnym znęcania się nad Trajdosem i skazał go na trzy tygodnie aresztu. W dzisiejszych czasach rzadki to wypadek, ażeby karano funkcyonaryuszów władzy za dzikie obchodzenie się z aresztowanymi.

Nowym objawem zrzeszenia się pracy i kapitałów, jest u nas świeżo powstała spółka robotnicza, złożona z robotników narodowców, usuniętych przez socyalistów z huty szklanej w Targówku pod Warszawą. Uczestników spółki jest 40 i każdy z nich będzie pracownikiem w nowej hucie, na założenie której złożono już kapitał 12.000 rubli.

Nasz korespondent z Lublina donosi o świeżo powstałem wydawnictwie. Tym razem jest niem pismo rosyjskie „Chołmskij Kraj". — Powstanie tego wydawnictwa, bądź co bądź, jest faktem znamiennym, ze względu na stale ujawniającą się dążność rządu do zrusyfikowania tej dzielnicy Królestwa. Podobno w sferach rządowych obecnie nawet, noszą się z myślą utworzenia w granicach gubernii lubelskiej — nowej gubernii chełmskiej, którąby zeŚrodkowała w sobie zamieszkującą w tej dzielnicy ludność prawosławną.

u. ż.

Centralna kasa związkowa dla spółek.

Już wczoraj w dziale spraw ekonomicznych

Z uwag pesymisty.

(Wielki Radomyśl i mały Kraków. — Za dużo wielkości. — Po wizycie dwóch ministrów. — Interview z oberkonduktorem Nordbanki. — Minister Forst o ruchu handlowym w Krakowie. — Dalsza i bliższa przyszłość Krakowa.)

Zazdroszczę Radomyślowi w powiecie mieleckim. Zyskał on już urzędowy przydomek „Wielkiego" — tylko Kraków tego zaszczytu dostąpić nie może. Zdawało mi się, że po gościnie dwóch ministrów, z których jeden Niemiec, a drugi Czech, zapewniali przed obiadem i po obiedzie, z niezwykłą u przedstawicieli dwóch wojujących ze sobą narodów zgodą, o swojej przychylności dla Krakowa, — nastanie decydująca dla niego chwila i wraz z portem otrzyma tytuł „Wielkiego". Ale ironiczny uśmiech burmistrza miasta Podgórza, jakim powitał mój domysł, zdradził tyle zawiści i uporu wobec zamiaru połączenia dwóch bliźnich miast nietylko wyłatanym świeżo mostem, lecz także jednem mianem, że straciłem resztki nadziei ujrzenia kiedyś, na tablicach przy rogatkach miejskich, napisu: „Wielkie Księstwo Krakowskie — Stołeczne miasto Wielki Kraków". Nawet tkwi w tem pewna sprzeczność, że Księstwo Krakowskie jest „Wielkie", a Kraków nie jest „Wielki". Dlaczegóż, pytam, Księstwo ma być „Wielkie". Czy n. p. dlatego, że w jego obrębie leżą Bronowice Wielkie? Że tak to Księstwo nazywano, najoczywistszym to dowodem, że nietylko Bronowice były Wielkie, ale i Kraków małym nie był.

Co w Krakowie jest małego? Tu wszystko jest wielkie, — zacząwszy od głupstwa, skończywszy na błocie i brudzie. A wielkich ludzi taka tu moc, że możnaby nimi, bez żadnego uszczerbku dla wielkości Krakowa, obdzielić całą Polskę. Po nich wyrosłyby na poczekaniu nowe zastępy wielkich ludzi: taki już w Krakowie czarnoziem, produkujący wielkości. Cóż dziwnego, że konserwatyści od kilkudziesięciu lat trąbią na alarm z powodu grożącej Galicyi hiperprodukcyi inteligencyi.

Po wizycie dwóch ministrów spadnie też z pewnością na Kraków, oprócz nowej, świeżo gwintowanej śruby podatkowej, z pewnością jakieś wielkie szczęście narodowe. Uprzedzam o tem wszystkich ludzi słabych nerwów, aby przypadkiem nie omdleli z nadmiaru radości. Bo Krakowowi ministrowie nie dziwni! Ho, ho, — pensyonowanych ministrów mamy tutaj kilku. Ale minister Polak, czy to w czynnej służbie, czy w stanie spoczynku, nie mógł dla nas nic zrobić właśnie dlatego, że jest Polakiem. Natomiast Niemiec, albo Czech skrupułów mieć nie potrzebuje.

Odbyłem też z jednym z „oberkonduktorów" Nordbanki na dworcu kolejowym „interview", z którego nieomylny wysnułem wniosek, że minister Derschatta, od chwili wstąpienia na peron do chwili odjazdu z Krakowa, zdradzał niezwykle dobry humor.

— Przedewszystkiem — mówił mój „interlokutor", zapaliwszy podane mu przezemnie „werżinko" — ja i moi koledzy dokładaliśmy wszelkich starań, aby Ekscelencya nabrał pewności o panującym na tej kolei języku niemieckim. W tym celu wywoływaliśmy nazwy stacyj znacznie głośniej, niż przy zwykłych pociągach. „Oschwentzin!"... „Kscheschowitz!"... „Rudsffa!"... „Lopzof!"... krzyczałem, jak mogłem najgłośniej. Ekscelencya nie mógł się też dość nadziwić, gdy go budzono, aby wysiadał, że już dojeżdża do Krakowa. „Jak to — zawołał — już Kraków? A ja myślałem, że to jeszcze Austrya Dolna. Przecież wszędzie na stacyach mówiono po niemiecku".

— A jakże Ekscelencyi podobał się nasz dworzec kolejowy?

— Zdaje się — odrzekł „oberkonduktor" — że zrobił na niego potężne wrażenie. Wprawdzie część budynku zastawiona była rusztowaniem, ale właśnie ta okoliczność przekonała go o niezwykłych kosztach utrzymania dworca kolejowego. Zwłaszcza czystość na peronie i korytarzach wprawiła go w zdumienie. „Czy tutaj zawsze tak czysto wymyte są posadzki?" — zapytał mnie Ekscelencya, gdy mu otwierałem drzwi wagonu. Ja, nie w ciemię bity, połapałem się w jednej chwili, o co idzie, i odparłem: „O, Ekscelencyo, kiedyindziej bywa tu jeszcze czyściej". Opowiedziałem to w Wiedniu panu naczelnikowi. Śmiał się do rozpuku i poklepawszy mnie po ramieniu, rzekł: „Dobrześ się pan sprawił".

— A nie dowiedziałeś się pan przypadkiem — zapytałem — jakie wrażenie odniósł Ekscelencya z całej wizyty w Galicyi?

— I owszem — odparł p. „oberkonduktor" z właściwą sobie uprzejmością. — Byłem właśnie w „salonce", gdy mówił do towarzyszących mu urzędników ministeryalnych: „No, widzicie panowie, nie potrzebnieście mnie straszyli. Nigdzie nie upominali się o polski język. Polacy, dobrze wychowani ludzie, wiedzą, że do gościa Niemca nie idzie się z inwektywami na niemiecki język. Oni tutaj wszyscy tak dobrze mówią po niemiecku! Nawet burmistrz lwowski bardzo ładnie wygadał się przy rampie na ulicy Żółkiewskiej". A potem po chwili dodał: „No, ale te drągi we Lwowie na Żółkiewskiej ulicy trzeba będzie znieść. To Polaków ucieszy. Trzeba będzie dać im także kilka orderów. Porządni ludzie. Dobrze jeść dają". I zapalił sobie cygaro.

— Pan pozwoli, — panie oberkonduktorze, — że ja pańskie słowa zamieszczę w dzienniku, — rzekłem na końcu.

— A i owszem. Mnie się to nie pierwszy raz zdarza. Ho, ho, z kim ja już nie jeździłem! Nie potrzeba w Austryi być długo konduktorem, aby kilka tuzinów ministrów przewieść koleją, — dodał z widoczną dumą i zadowoleniem.

Jeżeli z tak korzystnem wrażeniem wyjechał minister Niemiec, to śmiem przypuszczać, że jeszcze lepsze odniósł nasz czeski pobratymiec.

Podobno najkorzystniej oddziałał na tego sympatycznego ministra ruch handlowy i przemysłowy w Krakowie. Zwłaszcza ożywiona sprzedaż jabłek na Małym Rynku, dziwnie splatająca się z napływem i odpływem gości do Zygadłowicza, Barberowskiego i Fritscha, wprawiła dra Forzta w zdumienie.

— Czy tu zawsze taki ruch, takie życie? — zapytał.

— O Ekscelencyo, — objaśniono go — czasem przepchać się tędy nie można.

— Gratuluję panom tego ruchu handlowego — odrzekł minister. — Cóż to będzie dopiero, gdy otworzymy port na Wiśle.

— Kraków ma wielką przyszłość, — dodał minister, oglądnąwszy potem Plac Szczepański po targu piątkowym.

Przytaczając te słowa, ośmielam się przypomnieć, że i ja zawsze tosamo twierdziłem. Kraków nie ma tylko teraźniejszości, ale o jego przyszłości nigdy nie wątpiłem.

Utwierdził Ekscelencyę Forzta widocznie w tem przekonaniu także wspaniały gmach Izby handlowej. Ucieszył się zwłaszcza, gdy zobaczył u jego szczytów okręt z kotwicą.

— Tak zaiste, panowie, — rzekł z namaszczeniem, — Kraków stworzony jest dla wielkiego handlu morskiego. Rozumiem ten symbol. Teraz jesteście od morza odcięci; ale rząd zbuduje niebawem port, kanały, — wasze okręty dotrą do największych emporyów handlu światowego.

Czyż nie mamy teraz prawa z politowaniem patrzeć na upór Podgórza, broniącego się jeszcze przed przyłączeniem do Krakowa? Niech sobie zostanie; czarna zazdrość zacznie go pożerać niebawem na widok tego, co dziać się będzie w Krakowie.

Teraz, gdy dopiero co zaczęto rozkopywać stare bruki pod cementowy i asfaltowy pokład; teraz gdy jeszcze nie zburzono ani jednego starego domu w celach asanizacyi; teraz gdy jeszcze nie przystąpiono do zorganizowania marynarki miejskiej; teraz, w przededniu wielkości Krakowa, panuje już w nim taka drożyzna, że niczem Paryż, Londyn, albo pierwsze lepsze miejsce kąpielowe w Galicyi. Cóż to będzie dopiero, gdy Kraków stanie się miastem portowem i zagarnie pod swoje skrzydła wszystkie okoliczne gminy! Konsumcya zwiększy się, eksport także, — a więc, w myśl ekonomicznych zasad rzeźników krakowskich, wół należeć będzie do stworzeń najdroższych na kontynencie Wielkiego Krakowa.

Nie uprzedzajmy jednak tej różowej przyszłości. Uśmiecha się ona do nas oprócz tego nieprzerwanym łańcuchem wyborów do Sejmu i parlamentu. Mogłyby one przysporzyć nam trosk nie mało, gdyby nie to, że w parlamencie czuwa nad nami opatrznościowa ręka naszych konserwatystów. — Cóżbyśmy bowiem za tortury przejść musieli, gdyby np. wybory powszechne odbywać się miały w niedzielę, lub święto? Ale Eksc. Abrahamowicz odczuł przygnębienie ducha katolickiego płynące stąd, że robotnik lub chłop prosto z kościoła poszedłby głosować na konserwatywnego kandydata, i jeszcze w szczęśliwej chwili uratował od profanacyi uczucia religijne naszego ludu. Nie będziemy tedy zbeszczeszczać niedziel i świąt przez wybór konserwatywnych posłów — a ja poszedłbym o krok dalej proponując, aby na konserwatywnych kandydatów nie głosowano, dla wszelkiej pewności, także w dni powszednie.

M. K.

zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z obrad ankiety, która odbyła się w Wiedniu z współudziałem ministra skarbu w sprawie założenia w Austryi centralnej kasy związkowej dla spółek pożyczkowych. Ze względu na ważność sprawy, uzupełniamy referat ten kilku dalszemi szczegółami:

Centralna kasa dla spółek istnieje już od szeregu lat w Prusach. Na Węgrzech utworzono krajowy centralny związek kredytowy. Obie instytucye okazały się bardzo pożytecznemi. Mają on na celu, jak już z ich nazwy wynika, popieranie towarzystw związkowych, lecz tylko takich, które oparte są na uczciwych i zdrowych podstawach, dostarczanie im kapitału na najdogodniejszych warunkach, a tem samem ułatwianie zakładania nowych spółek, gdzie ich niema, a gdzie są potrzebne dla pomyślniejszego rozwoju rolnictwa, rękodzieł i przemysłu. Pruska kasa centralna spełnia to zadanie nie wprost, lecz za pośrednictwem organizacyj spółkowych, czyli Związku spółek.

W Austryi od dość dawna już poruszano myśl założenia takiej kasy. Przez kilka lat z rzędu zgłaszał dotyczący wniosek w Radzie państwa poseł Steinwender. Niekorzystne atoli stosunki ówczesne przeszkadzały zrealizowaniu tej zdrowej myśli i dziś dopiero rząd uzyskał możność zamienienia jej w czyn. W Austryi trudniejsza to sprawa, niż w Prusach i na Węgrzech, w państwach o charakterze jednolitym. Tu trzeba uwzględnić różnicę stosunków w poszczególnych krajach i to nietylko ekonomicznych, lecz także politycznych i narodowych, dalej liczyć się trzeba ze względami na autonomię krajów. Centralna kasa nie może tedy mieć charakteru instytucyi państwowej, a raczej rządowej, jaki ma np. pruska kasa centralna, a który uniemożliwia np. polskim spółkom w zaborze pruskim korzystanie z udzielanego przez nią kredytu. Uczyniono to bowiem zależnem od warunków, na które patronat polskiego związku zgodzić się nie mógł, między innemi, o ile nam wiadomo, od tego, aby popierane przez centralną kasę spółki zaprowadziły książkowość niemiecką.

Z mowy ministra Korytowskiego, którą zagaił ankietę, wynika też, że rząd pragnie uwzględnić stosunki, panujące w Austryi. Nowa instytucya ma być utworzona na zasadzie związkowości. Ta jej forma prawna ułatwi w poszczególnych krajach przystępowanie do swej organizacyi stowarzyszeń związkowych, nadto da gwarancyę, że funkcyonować w niej będą organa, znające stosunki krajowe. Państwo będzie tylko jednym z jej członków. Minister oświadczył wyraźnie, że zamiarem rządu nie jest powołanie do życia instytucyi państwowej, lecz złączenie organizacyj krajowych na podstawie autonomii. Nowa kasa nie będzie więc narzędziem wszechwładzy państwowej, lecz środkiem do wzmocnienia dotychczasowej organizacyi związkowego kredytu według krajów, uzupełnieniem istniejących związków, przyczem przystępowanie do nowej instytucyi pozostawione będzie dobrej woli krajowych organizacyj.

Obrady ankiety nie trwały długo. Potrzebę założenia kasy centralnej uznano jednogłośnie. Co się tyczy jej organizacyi, większość członków ankiety oświadczyła się za tem, ażeby udzielanie z niej kredytu ograniczało się w zasadzie jedynie do istniejących w poszczególnych krajach związków spółek. Z kilku stron wyrażono atoli życzenie, ażeby do korzystania z kasy centralnej dopuszczono także te instytucye osobisto-kredytowe, które nie mają wprawdzie charakteru spółek, lecz służą celom i ideom spółkowym. Dalej zgodzono się na to, iż zakres działalności bankowej nowej kasy ma być ściśle określony, przyczem atoli ma ona otrzymać prawo akceptowania weksli. Natomiast w kwestyi, czy kasa ma udzielać tylko kredytu obrotowego, czy także zakładowego, zdania poszczególnych uczestników ankiety różniły się dość znacznie. Ogólnie natomiast uznano za słuszne, aby państwo, w zamian za finansowe zasilenie nowej instytucyi, otrzymało szerokie prawa nadzoru nad jej działalnością.

Rząd uzyskał więc ze strony ankiety ważne wskazówki co do charakteru przyszłej kasy. Spodziewaćby się należało, że dalsze kroki w celu urzeczywistnienia tego projektu podjęte będą w najbliższym czasie. Lecz w Austryi, jak wiadomo, na dobrą rzecz, zawsze długo czekać trzeba.

Z prasy rosyjskiej.

(„Programy" stronnictw reakcyjnych. — „Rosya" humorystą. — Uczczenie pamięci Herzensteina. — Pomnik dla Minna. — Ambicya zbrodniarzy. — „Złodzieje XX wieku").

Prawica rosyjska, a raczej reakcya — bo są w prawicy i stronnictwa konstytucyjne — zaczyna coraz więcej się organizować, a przynajmniej coraz więcej ogłaszać „programów". Na czele stoi naturalnie „Związek ludzi rosyjskich", którego członków partye postępowe z ironią nazywają „prawdziwie russkimi ludźmi". Związek ten opracował i opublikował świeżo zasadnicze punkta swego programu jako „platformę" dla przyszłych wyborów do Dumy. Zasady te brzmią w streszczeniu: cerkiew prawosławna, państwowość rosyjska i narodowość rosyjska związane są nierozerwalnie ze sobą. — Podstawę rosyjskiej państwowości stanowią: naród rosyjski i nieograniczona samodzierżawna władza carska. Ziemskie „sobory" mają być zwoływane dla wspólnego omówienia, przez cara i naród, zasadniczych ustaw, nadzwyczajnych wypadków życia państwowego i ogólnego kierunku spraw administracyi wewnętrznej. Podział stanowy narodu rosyjskiego powinien być zachowany. Państwowy narodowo-gospodarczy zarząd powinien się opierać na miejscowym gospodarczym samorządzie. Wszystkie szkoły, do najwyższych włącznie, powinny pojąć wiarę prawosławną i miłość do własnej narodowości.

Część „ludzi rosyjskich", dla których i powyższy program jest za liberalny, założyła w Moskwie nowe stronnictwo narodowców (narodników). Narodowcy ci przed trzema dniami wydali odezwę i swój program. Oto jego główne zasady: Państwo jest jedno i nierozdzielne. Opoką jego nierozdzielności jest car. Car rządzi państwem z miejscowymi przedstawicielami. Osoba monarchy jest święta, nieodpowiedzialna i niedotykalna. Gospodarzem ziemi rosyjskiej jest tylko wyłącznie sam naród rosyjski z carem na czele. Zewnętrzna i wewnętrzna polityka Rosyi ma być narodowa. Tak konstytuanta, jak i autonomie kresów, są niedopuszczalne.

— Urzędowa „Rosya" zamienia się czasami w pismo humorystyczne. Oto dowód z artykułu jej o biurokracyi:

„Historyk potwierdzi, że rosyjska biurokracya zawsze przedstawiała najwykształceńszą i najpostępowszą część rosyjskiego społeczeństwa, że nie mając żadnych osobistych, ani kastowych, ani stanowych interesów, była ostatniem słowem wykształconej inteligencyi, stosownie do rozwoju rosyjskiego wykształcenia; że wszystkie przeszkody i opóźnienia w rozwoju społecznym stały na zewnątrz sfer biurokratycznych i gwałciły właściwy obraz jej myśli; że zorza swobody politycznej ukazała się u nas w ten dzień, w którym wolno było naszej biurokracyi, nie krępując się zewnętrznemi wpływami, otwarcie wypowiedzieć, czego potrzeba Rosyi. Bezstronny historyk zauważy wreszcie i to, iż w ciągu całej swej historyi rosyjska biurokracya przyjmowała na siebie odpowiedzialność za cudze grzechy, a na progu politycznej swobody dobrowolnie skazała się na rozbicie, aby tylko odwrócić klasową i stanową walkę"...

Doprawdy, trudno z „Rosyą" rywalizować w humorystyce.

— W moskiewskiej miejskiej radzie (dumie) na ostatniem jej środowem posiedzeniu wynikła ciekawa i charakterystyczna dyskusya z powodu postawienia wniosku o uczczenie pamięci Herzensteina, który był członkiem rady. Wniosek ten na poprzedniem posiedzeniu postawił W. W. Przewalski, a na posiedzeniu środowem miano wybrać komisyę do obmyślenia, w jaki sposób ma się uwiecznić pamięć zamordowanego posła. Przed dokonaniem tego wyboru wystąpił z silnym protestem radny Szmakow. Pomijamy zarzuty tyczące się nielegalności uchwalenia wniosku, przytoczymy tylko dalsze wywody. Uczczenie pamięci Herzensteina — mówił Szmakow — ze strony dawnej stolicy wobec chwili dzisiejszej, miałoby charakter demonstracyi, byłoby wypowiedzeniem poglądów politycznych rady na bieg wypadków. Herzenstein należał do tej większości w Dumie państwowej, która odrzuciła potępienie zabójstw politycznych, on też nazwał pożary dworów obywatelskich iluminacyami. W tych warunkach rada miejska czcząc Herzensteina, przyjęłaby na siebie odpowiedzialność wobec całej Rosyi. A czy przybyła rada z pomocą i pociechą, kiedy chowali policyanta Goriaczewa, zabitego przez rewolucyonistów, i czy odezwała się ona, kiedy w takich samych okolicznościach zabito innych policyantów i rewirowych? Czy ona o nich choć myślała?..." Naturalnie wysoko „patryotyczne i niesłychanie mądre" uwagi Szmakowa otrzymały odpowiedź. Wreszcie po długiej dyskusyi wybrano komisyę, której polecono przedewszystkiem zastanowić się nad samym wnioskiem Przewalskiego, nie krępując jej żadną z góry uchwałą.

— Czy pamięć Herzensteina będzie uwieczniona, jeszcze niewiadomo, ale za to uwiecznienie pamięci Mina, uśmierzyciela Moskwy, jest na najlepszej drodze. Bohaterski pułk siemionowski ogłosił składki na pomnik tego męża i wybrał już nawet miejsce*). Ma on stać w Petersburgu w ogrodzie, znajdującym się naprzeciw cerkwi pułku siemionowskiego. Listy składkowe rozesłano do wszystkich pułków, — postanowiono nawet, iż ów „rycerz bez zmazy" ma stać w całej figurze w pełnym uniformie. Jedna jest tylko na razie przeszkoda: ani jeden z rzeźbiarzy petersburskich nie podjął się wykonania pomnika. Ale może inni pozapetersburscy rzeźbiarze nie będą mieli „przesądów". Są ludzie, co się poświęcają... dla sztuki.

— Morderca, zasądzony na roboty katorżne, zgodził się, jak wiadomo, zostać katem i za 300 rubli powiesił Mazurina, pod warunkiem, że za każdą następną „robotę" otrzyma 200 rb. wynagrodzenia. — Ale po wykonanie pierwszej egzekucyi, musiano owego mordercę pomieścić w osobnej celi i trzymać go pod „ochraną", ponieważ pomiędzy więzionymi, zwykłymi przestępcami i zbrodniarzami obudziła się taka nienawiść do dobrowolnego kata, że dalsze przebywanie jego wśród kolegów groziło mu niebezpieczeństwem życia.

— Onegdaj rozpoczęto w Moskwie proces szajki złodziejów, znanych pod nazwą „złodziejów XX wieku". Szajka ta na przedmieściu Moskwy posiadała wspaniałą willę, własne świetne ekwipaże i prowadziła wogóle rozkoszne życie. Nie bawiła się w „drobiazgi", ale przeprowadzała kradzieże na wielką skalę, na setki tysięcy rubli. Specyalnością jej było rozbijanie kas ogniotrwałych.

*) Ilustracya francuska reprodukuje fotografię, przedstawiającą wszystkich oficerów z Minem i część wybranych żołnierzy z pułku siemionowskiego, w pośrodku których znajduje się car, w mundurze tego pułku bez orderów, z córkami i carowa z następcą tronu na ręku. Przyp. red.

Z burzliwych czasów 1895—1905.

Ostatnie dziesięciolecie parlamentarne w Austryi znalazło swego dziejopisa w osobie znanego czeskiego publicysty J. Peniżka, wiedeńskiego korespondenta „Narodnich Listów", który temi dniami wydał w języku niemieckim obszerne dzieło p. n.: „Aus bewegten Zeiten 1895 bis 1905", zawierające wielką obfitość materyałów, nadzwyczaj ciekawych. Książka składa się nie mniej jak z 39 rozdziałów, między któremi dzieje okresu Badeniowskiego i rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw opracowano bardzo starannie. Równie dzieje gabinetów Thuna i Koerbera znajdują w książce Peniżka wyczerpujące przedstawienie. Styl książki potoczysty, żywy i barwny, dlatego czyta się ją przyjemnie. Zauważyć atoli należy, że autor ocenia bieg wypadków z punktu widzenia czeskich interesów, w szczególności zaś polityki młodoczeskiej.

Zawiera ona też sylwetki, niektóre doskonale ujęte, całego szeregu mężów stanu. Oto ich poczet: Taaffe, Eim, Badeni, Gautsch, Kaizl, Dipauli, Clary, Rezek, Rieger, Smolka, Dunajewski, Jaworski, Dzieduszycki, Petrino, Hohenwart i w. i. Szczególną wartość nadaje dziełu okoliczność, że autor, jako parlamentarny sprawozdawca, wszystko, co pisze, sam przeżył, wszystkiemu przypatrywał się z bliska, a z mężami stanu, których kreśli sylwetki, utrzymywał często bliższe stosunki osobiste.

Najstaranniej opracowany jest okres Badeniowski. Autor przytacza dużo ciekawych mało znanych szczegółów, dając zarazem dokładny obraz ówczesnych zajść parlamentarnych. Drastycznie kreśli dzieje obstrukcyi niemieckiej. Oceniając działalność Kazimierza hr. Badeniego, jako prezydenta gabinetu, dochodzi autor do następującej konkluzyi:

„I gdyby mi był nie więcej zrobił, jak to, że podniósł prestige ludu czeskiego, że koła rozstrzygające przekonał o konieczności ugody z Czechami, że uczynił z ludu czeskiego czynnik, z którym trzeba się liczyć w każdem położeniu i że atrybucye jego praw materyalnych i jego jedności pomnożył — za to zasługuje na naszą (czeską) podzięką. Nie był on jednak wolny od błędów. Największą, tragiczną jego winą było, iż był niezdecydowany. Tam, gdzie trzeba było ciętości i stanowczości, chwiał się. Wojował wciąż prowizoryami i półśrodkami, które wszystkie siły jego zużywały... Upadł złamany, zużyty, zniszczony".

Z uwielbieniem pisze autor o byłym ministrze skarbu, Julianie Dunajewskim, zowiąc go „największym polskim mężem stanu". „Polską gospodarkę" jego ilustruje liczbami, stwierdzającemi, iż Dunajewski objął po Chertku budżet państwowy z niedoborem 12·7 milionów guldenów, a oddał go w roku 1891 z nadwyżką 2·28 milionów, czyli w ciągu urzędowania swego polepszył go o 15 milionów guldenów.

Sylwetka Jaworskiego skreślona z humorem, lecz bardzo trafnie. Jaworskiemu, jako prezesowi Koła polskiego, przyświecał Grocholski, jako ideał i wzór. Nie dorósł jednak do niego, chociaż posiadał dużo zalet i wiele położył zasług. „Całą politykę i taktykę Polaków podporządkowywał dyktatom z góry... Tym sposobem wykonywało Koło polskie dążności, leżące poza swoim obrębem... Jaworski był nietylko zastępcą i przedstawicielem, lecz także posłannikiem życzeń korony." Autor przytacza kilka wesołych epizodów z życia Jaworskiego. Uczęszczał on regularnie po południu do mleczarni Jeskowiczowej przy Schauflergasse. Był tam gościem codziennym, nazwiska jego atoli nie znano w mleczarni. Gdy gabinet Windischgrätza został powołany do życia, jeden z wiedeńskich tygodników ilustrowanych przyniósł wizerunki nowych ministrów. Tygodnik ten znajdował się w mleczarni. Jedna z dziewcząt usługujących, widząc wizerunek Jaworskiego w tygodniku, pobiegła z nim do swej koleżanki, która zwyczajnie obsługiwała Jaworskiego, wołając na głos wobec licznych gości: „Patrz, Mima, oto Twoja Ekscelencya!"

W szkicu o Wojciechu hr. Dzieduszyckim znajduje się także dużo wesołych ustępów. „Trudno zliczyć — pisze — jego aforyzmy, spostrzeżenia, filozoficzne sentencye, paradoksy. Niektóre jego wynurzenia zdumiewają potwornością. Jednak nawet i najdziwaczniejsze świadczą o silnym darze spostrzegawczym, doświadczeniu i talencie wyposażania myśli w ostre kolce". „Dzieduszycki — powiada autor dalej — jest człowiekiem kulturalnym, myślącym politykiem, mężem bardzo wykształconym.. jest on mowcą wielkiego i wzniosłego stylu".

W książce znajduje się także bardzo sympatyczne wspomnienie o Franciszku Smolce, rodzaj nekrologu. Autor podkreśla jego prawdziwą demokracyę, której pozostał wierny do grobowej deski. Przyjął godność tajnego radcy, lecz pod warunkiem, iż nigdy galowej sukni ekscelencyi nosić nie będzie. Przyjął mianowanie na „para", lecz nigdy noga jego progu Izby panów nie przekroczyła. Autor zowie go „największym polskim politykiem stulecia".

Lubo dzieło Peniżka, liczące przeszło 300 stronnic wielkiej czwórki, składa się z luźnych prac dziennikarskich, ogłaszanych w rozmaitych czasopismach, głównie w „Narodnich Listach", „Czeskiej Revue" i „Oesterreichische Rundschau", niemniej tworzy ono wielce zajmującą całość i zawiera wiele ciekawych szczegółów dla przyszłego dziejopisa wewnętrznych dziejów Austryi z ostatniego dziesięciolecia. Szkoda tylko, że partyjność autora wygląda z niejednego ustępu książki zbyt jaskrawo, na czem oczywiście przedmiotowość dzieła traci wiele. Wszystko w niem widziane jest pod kątem polityki i dążeń stronnictwa młodoczeskiego i pod tym kątem jest oceniane, co często zdrowy sąd autora o rzeczach i osobach zamąca, pobudzając go nieraz do ostrego potępienia tam, gdzie wyrozumiałość byłaby odpowiedniejszą.

G. S.

Teatr bułgarski.

Na pierwszego listopada tej jesieni zapowiedziano wielkie święto artystyczne w Sofii. Najpopularniejszy powieściopisarz bułgarski Ivan Vazov, ułożył hymn, którym służby Melpomeny powitają gości w nowym przybytku sztuki dramatycznej. Przed dwoma już laty poświęcono kamień węgielny „teatru narodowego" w Sofii. Spodziewano się odsłonić uroczyście scenę narodową wobec literackiego i dziennikarskiego świata południowo-słowiańskiego, kongres publicystów umyślnie na koniec sierpnia wyznaczono, ale mimo pośpiechu wnętrze teatru jeszcze nie gotowe na przyjęcie widzów i aktorów.

Otwarcie nowego teatru będzie wydarzeniem wielce znaczącem w życiu kulturalnem i narodowem Bułgarów. Dotąd stolica księstwa posiadała scenkę bardzo pierwotną; dekoracye stare i nędzne wypożyczały już służbę, jedynie kostiumy, które od cara w darze na Bałkan przybyły, są nowożytne naprawdę i zawitają także na scenę nową. Sofia nareszcie uzyska to, czego zazdrościła dotychczas innym stolicom południowo słowiańskim i zazdrościła słusznie. Lublana posiada „gledaliszcze" z dramatem i operą, Zagrzeb szczyci się „kazaliszcem" operowo-dramatycznem, „pozoriszte" belgradzki nie ustępuje im fizycznie ani duchowo. Rozumieją znaczenie teatru Bułgarzy i na swoje święto zapraszają przedstawicieli państw europejskich, którzy w ich stolicy przebywają, zapraszają cały świat literacki własny, serbski, chorwacki i słoweński na wielkie gody artystyczne.

Nowa budowla przedstawia się zewnątrz bardzo okazale, nie przesadzę, gdy powiem, że wspanialej nawet, niż teatr zagrzebski. Wnętrze jego pomieścić ma podobno trzy tysiące widzów. Tak mi zapewniali Bułgarzy, tak twierdzą także ich dzienniki. Oto jednak wiary dać nie chce tej liczbie i widzi ją nieco mniejszą. Sala widzów wcale nie jest obszerna, gdy znowu scena posiada rozmiary niezwykle wielkie. Strop budynku ozdobiony jest malowidłami, przedstawiającemi obrazy z dziejów bułgarskich, lub alegorye sztuki bułgarskiej. Scianę frontową zewnętrzną zdobią dzieła rzeźbiarzy sofijskich.

Bułgarya cieszy się wolnością od ćwierć wieku dopiero, a bułgarscy aktorzy połowę ledwie tego okresu przeżyli. Pierwsza trupa bułgarska znamiennem się nazwała imieniem, „Sълза i smjech" (Łza i śmiech). Dawano ledwie jedno na tydzień przedstawienie, a już nadzwyczajnem było powodzenie, gdy w miesiącu można było pięć wieczorów grą zapełnić. Repertoar stanowiły początkowo przekłady, głównie utworów rosyjskich. Zwolna zaszła się zmiana na lepsze. Rząd dał roczny zasiłek 20 000 lewów (= koron). Zjawił się i szermiera, który zapoznał teatr bułgarski z płodami geniuszów zachodu i rozpoczął dzieje krytyki teatralnej, ceniony i znany autor Eliasz Milarov. Za jego radą sprowadzono artystycznego kierownika z zagranicy, Adama Mandrovića z Zagrzebia. A już pomyślna doba nastała dla teatru, kiedy tekę ministra oświaty otrzymał obecny minister Szissmanov, przyjaciel i lubownik widowisk scenicznych. On Milarova mianował intendentem, on zdobył podwyższenie subwencyi do 100.000 lewów. I rychło „Łza i śmiech" zmieniła się w „naroden teater".

Teatr sofijski ma 34 artystów i artystek i 25 sił pomocniczych. Gdy chodzi o zwiększenie pocztu aktorskiego na scenie, stają na usługi studenci uniwersyteccy. Wykształcenie aktorów nie jest wcale niskie, każdy ma egzamin dojrzałości, wielu było przedtem nauczycielami albo urzędnikami. Również każda z artystek posiada wykształcenie szkół średnich. Artyści główni są wychowankami innych teatrów lub konserwatoryów. Uczyli się w Petersburgu, Berlinie, Wiedniu, Pradze, Zagrzebiu, Paryżu i każdy z nich umie doskonale po rosyjsku i francusku lub niemiecku. Pierwsze dwa języki zresztą nie są obce dla całej inteligencyi bułgarskiej, jedna jako mowa rodzinna „cara oswobodziciela", pielęgnowana dziś w szkołach bułgarskich, jako przedmiot obowiązkowy — drugi zaś, jako język światowy.

Świat rosyjski bardzo silnie oddziałał na ducha bułgarskiego — wszak początkowo komenda i rozkazy w wojsku były rosyjskie. Ten świat Bułgarzy znają najdokładniej i najlepiej go rozumieją, to też i aktorzy popisują się z największem powodzeniem w utworach rosyjskich. Publiczność również najbardziej się zachwyca dziełami rosyjskiemi. „Rewizor z Petersburga" wypełniał salę zawsze po brzegi, a Kryłowa „Ludetina" doczekała się w ciągu trzechlecia przeszło 40 przedstawień.

Na tegorocznym kongresie literatów południowosłowiańskich uchwalono każde udatne dzieło dramatyczne słoweńskie, serbo-chorwackie lub bułgarskie grać na wszystkich scenach południa słowiańskiego, w Lublanie, Zagrzebiu, Belgradzie i Sofii, wszędzie uważając je za wspólną własność, aby i w ten sposób także zbliżyć się realnie ku owej wielkiej, idealnej jedności południowo-słowiańskiej.

Jan Magiera.

Restauracya w starym teatrze krakowskim.

W gmachu starego teatru przy placu Szczepańskim otwartą będzie jutro restauracya, której urządzenie wewnętrzne i dekoracye sali wykonana kosztem gminy miasta Krakowa, pozwalają zaliczyć ten nowy przybytek gastronomiczny do osobliwości Krakowa.

Urządzenie i zaprojektowanie dekoracyi sal restauracyjnych Rada miasta powierzyła Towarzystwu „Polska sztuka stosowana", które z zadania wywiązało się świetnie. Drogą wewnętrznego konkursu przygotowane i zaakceptowane przez Radę miasta projekty, oddało Towarzystwo spółce artystów malarzy pp. Józefowi Czajkowskiemu, Eugeniuszowi Dąbrowie, Edwardowi Trojanowskiemu i Ludwikowi Wojtyczce, którzy z wiceprezesem Tow. p. Warchałowskim i pod jego kierownictwem, w przeciągu 6 miesięcy dokonali dekoracyi, będącej ozdobą miasta, a chlubnym popisem działalności Tow. „Polska sztuka stosowana".

Lokal restauracyjny składa się z dwóch sal na parterze, do których wejście prowadzi z ulicy Jagiellońskiej: z sali bufetowej i gabinetu na I piętrze i dalszych trzech gabinetów na II piętrze.

Niewielki ten, jak z powyższego rozkładu widać, lokal restauracyjny, urządzony jest tak ozdobnie i z takim komfortem artystycznym, że przybytku tego pozazdrościć mogą miastu naszemu wielkie stolice. Swiadoma celu myśl artystyczna położyła swe piętno na każdym szczególe dekoracyi i stworzyła całość zharmonizowaną stylowo z zadziwiającem poczuciem piękna.

Pierwszą wielką salę na parterze projektował p. Edward Trojanowski. Utrzymana ona jest w kolorze zielonkawo-niebieskim. Ponad boazeryą obiega piękny fryz z motywów swojskich. Meble są z drzewa dębowego, zabajcowanego na kolor szary, utrzy-

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

21 (Ciąg dalszy.)

— U nas mało rom, bardzo mało rom; nasza nie pije rom, wcale nie pije rom. Nasza pije wino, chorosza wino, dobra wino, deszowa wino, piat ałtyn wino...

— Pan skąd, panie.. — zapytała Czerska, nie mogąc sobie przypomnieć cudacznego nazwiska.

— Knież Tidireni, knież Tidireni.. — podpowiedział jej szybko z uśmiechem.

— A, przepraszam, nie wiedziałam, że pan książę..

— U nich tam wszyscy książęta — wtrącił Zarubajew złośliwie — kto tylko buty nosi, to już knież.

Tidireni uraził się i wyprostował dumnie.

— Pardon, rotmistr, pardon, nie wszyscy, nie wszycy, ce n'est pas vrais! My jeśmy stary kneżki ród! Mój did na piat aułów władze miał, tyszcza dzigitów rozkaz dawał, sam był lepsza dzigit i nieraz ruska sołdat bił. Nasz pradit był już knież, a ja samyj z Tiflis jest.

— Aha, pan książę z Tyflisu? To pewno ładne miasto?..

— Ładnyj, ładnyj miesto. Charmante ville, tres charmante ville... Gory jest, wysoka gory, hautes montagnes i ładny kobieta, bardzo ładny kobieta, les plus charmantes femmes du mond!

— Pewno też dlatego zakrywają sobie twarze fartuchami — przerwał mu znowuż rotmistrz.

— O nie, nie, wcale nie!... Tylko ona u nas skromny jest, bardzo skromny. Modeste, très modeste. Les plus charmantes et les plus modestes femmes du mond, madame!

Westchnął głęboko i dolał sobie jeszcze araku, rzucając rozpaczliwe spojrzenia w stronę flirtującej guwernantki, która śmiała się do jego towarzysza broni wyzywająco.

Wstawszy od śniadania, domownicy i goście rozprószyli się po obszernym domu i ogrodzie. Pani Anna z mężem i nie odstępującym od nich Zarubajewem przeszli na boczną werandę koło inspektów, młodzież podążyła na placyk za porzeczkami i maliną, specyalnie zniwelowany i ubity pod wszelkie gry towarzyskie na świeżem powietrzu.

Wandzia zaproponowała lawn-tennisa, panna Graubek, zmęczona już widocznie natarczywością swojego kawalera, poparła tę propozycyę gorąco i oficerowie zgodzili się spróbować swojej zręczności.

W jednej chwili rozpięto siatkę, przyniesiono piłki, rozstawiono się na pozycyach. Von Beck z Wandzią stanowili jednę partyę, Tidireniemu dostała się nareszcie Francuzka, ale traktowała go „en canaille", wołała, żeby jej podawał piłki i gdy podbijał niezgrabnie i biegał po placyku olbrzymiemi krokami, śmiała się do rozpuku.

— „Vous-etez aussi maladroit qu'un ours russe".

Ponsowiał z bezsilnej złości.

— „Je ne suis pas un Russe, je suis un Caucasien!"

— „Est-ce possible?"... — dziwiła się bardzo i wybuchała znowuż niepohamowaną wesołością.

Beck wtórował jej teraz i tak był kontent z siebie, że i względem Wandzi zachowywać się począł więcej po rycersku. Chociaż namawiała go do tego, bo i słońce piekło mocno i ruchliwa gra rozgrzewała niezmiernie, nie chciał zdjąć munduru, zapewniając, że wcale nie czuje gorąca. Czerwony jak rak, ze spoconą twarzą podskakiwał ku przelatującym mu ponad głową piłkom, które złośliwa mademoiselle umyślnie rzucała za wysoko.

Na krótką godzinkę przed obiadem do dworu zajechał Krokierzycki, wracający ze Stradomia, a tuż za nim, jakby zmówieni, Kozic z sąsiadem Walerym Robrzyckim z Osina, z Czerska wikary Wierzewicz, no i piechotką proboszcz Piątek, bardzo wystraszony zajęciem wsi przez wojsko.

Wszyscy zdziwili się niezmiernie tą gościną oficerów moskiewskich pod dachem szlacheckiego dworku, pan Walery nawet był zdania, że należy to uważać za niesłychane zuchwalstwo, po prostu za zbrojny najazd na spokojnego obywatela, dopiero Krokierzycki wytłomaczył mu, że to jest zwykły środek administracyjny, mający niby na celu zapewnienie właśnie spokoju tym spokojnym obywatelom.

— I... ta, mecenasie dobrodzieju, ja już za taki cymes, to całuję rączki, całuję rączki!... — rozgorączkował się szlagon. — Zjedzie ci oto banda taka na kark, w stodołach ci jeszcze machorkę zacznie ćmić, a ty to karm a pój!... I... ta, toć człowiek wśród takiej hałastry życia nie pewien! Jak się to popije, czego Boże broń, to gotowo dwór i gumna z dymem puścić!... I... ta!...

— Właśnie dlatego siedzą tu oficerowie!...

Aż plunął ze złości.

— I... ta, panie tego!... Toć taki to gotów, człowieku, samego ciebie zgwałcić jeszcze!... Cóż to nie wiem, pierwszy rok żyję na świecie czy co?... W sześćdziesiątym trzecim, panie, jak te kozaki grasowały...

— Tak, w sześćdziesiątym trzecim, kozaki, naturalnie, ale to są dragoni. W sześćdziesiątym trzecim dragonów nie było.

Podrapał się w głowę siwą i łysawą.

— Ano, może racya i jest... Prawda, dragonów coś nie pamiętam.

Wierzewicz był spokojniejszy.

— Jeżeli tu Zarubajew przyjechał... To człowiek dosyć taktowny. Nie słyszałem przynajmniej o nim nic takiego.

— W każdym razie panowie — zdecydował Krokierzycki — czy tak czy inaczej musimy ich tu ścierpieć jakoś i nie drażnić bynajmniej, żeby nie przeszkadzali nam porozumieć się ostatecznie. Przywożę ze Stradomia wcale przyjazne nowiny.

— Ejże, co tam nowego?...

— Potem o tem, potem; trzeba i gospodarza dopuścić do rady...

Czerski na spotkanie już szedł i zaraz na wstępie uspokoił wszystkie podejrzenia.

— Ależ panowie, to wcale porządni ludzie, dali Bóg, wcale niczego, a ten rotmistrz Zarubajew no, niech gadają, co chcą, ale ja pierwszy raz w życiu spotykam takiego Moskala!.. Dali Bóg, pierwszy raz.

Krokierzycki spojrzał tryumfująco.

— A co, nie mówiłem panowie, nie mówiłem?

— Mówiłeś mecenas, mówiłeś, ręczę słowem — potwierdził Kozic i że to nie wiedział dotąd, czy mu nie wypadnie nazad wracać, teraz dopiero płaszcz płócienny pospiesznie zrzucił.

— No, to jeżeli tak, to patrzcie państwo, ręczę słowem, gdzieżeż ten poczciwy Moskal, gdzieżeż?!...

Ramiona rozpostarł, jakby widział już przed sobą Zarubajewa, i szykował się uściskać go gorąco.

— Ręczę słowem, gdzieżeż...

Robrzycki za nim pchał się do salonu skonfudowany.

— Ita, panie tego, któż wiedział... W sześćdziesiątym trzecim... (C. d. n.)

mane w stylu nowoczesnym o rysunku bardzo oryginalnym. Przylegająca obok mniejsza sala parterowa jest dziełem p. Ludwika Wojtyczki. Ma ona charakter wykwintnego salonu. Salę obiega niska boazerya mahoniowa, nad którą wiszą kilimy z motywem drzewek i wieńców na tle kremowem, a nad tem złota listwa. Ściany malowane na kolor jasno różowy. Meble z drzewa mahoniowego, projektowane w stylu nowoczesnym, odznaczają się estetycznemi formami.

Na pierwszem piętrze mieści się sala bufetowa, projektowana przez p. Józefa Czajkowskiego. Ponad zielonem tłem malowania ściennego unosi się szeroki fryz z pawi na tle jesiennych liści. Meble są z drzewa jesionowego, politurowanego, bogato zdobne wyrzynaniami i wpuszczanemi drewnianemi cząstkami w kolorze granatowym.

O ile sale dolne i bufet pierwszego piętra tworzą całość jednolicie zharmonizowaną, o tyle oddzielnym charakterem w stylu i kompozycyi artystycznej wyróżniają się gabinety, rozmieszczone na pierwszem i drugiem piętrze. Są to pod względem estetycznym skończone dzieła sztuki, przynoszące zaszczyt zarówno Towarzystwu „Polska sztuka stosowana“, jak i poszczególnym twórcom.

Pierwszy gabinet obok bufetu, utrzymany w kolorze żółtym, projektowany jest przez p. Eugeniusza Dąbrowę. Artysta bardzo umiejętnie i z wielkim smakiem utrzymał tu jasny ton całości, urozmaiconej fryzem o żółtawo-złotej tonacyi. Żółte są tu obicia mebli, których drzewo politurowane jest na jasno; żółte również są kilimy o bardzo ładnym rysunku, wykonane w znanej pracowni p. Sikorskiej w Czernichowie.

Pod pewnym względem analogiczny jest gabinet na drugiem piętrze, t. zw. „czerwony“, projektowany również przez p. Dąbrowę. Tu uderza nas jako zasadniczy ton kolor czerwony, rzucony na szare tło ścian. Lamperya u dołu i fryz u góry w czerwonej, niebieskiej i złotej tonacyi, zlewają się w harmonijną całość, ożywioną czerwonym kolorem jaskrawych kilimów. Meble są projektowane w liniach lekkich, estetycznych, z ramami politurowanemi na czerwono.

Gabinet „z kotami“ na drugiem piętrze, projektowany przez p. Czajkowskiego, jest prześliczny. Na tle żółtych ścian, okraszonych boazeryą, obiega złocony fryz kwiatowy, urozmaicony czarnemi kotami. Meble w tym gabinecie obite są materyą różową. Całość bardzo efektowna i logiczna w kompozycyi.

Trzeci gabinet na drugiem piętrze wyróżnia się bardzo oryginalnym fryzem figuralnym, wykonanym przez p. Józefa Czajkowskiego. Jest to ze wszech miar oryginalny pomysł, przedstawiający sceny z życia wielkomiejskiej restauracyi. Kompozycya ta, rzucona na tło złote, odznacza się wysoce artystycznem traktowaniem szczegółów, figury pełne są życia i werwy w ruchach, całość zajmująca. — Meble obite materyą niebieską harmonijnie zlewają się w jednolitą całość z tłem malarskiem.

Oto jak się przedstawia w ogólnym zarysie wrażenie nowego przybytku, w którym sztuka stosowana wystąpiła do chlubnego popisu.

Kronika.

Kraków, 22 września.

Program zjazdu prawników polskich w Krakowie jest następujący:

Poniedziałek 1 października 8 wieczór: Zebranie w sali Grandhotelu.

Wtorek 2 października: Nabożeństwo, następnie w auli uniwersytetu uroczyste otwarcie zjazdu: zagajenie; wybór prezydyum; wykład dra Leona Bilińskiego „wypłaty międzynarodowe“; w południe zwiedzanie Krakowa; o 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne; o 9 wieczór raut w salach starego teatru, urządzony przez Radę m. Krakowa.

Środa 3 października: Obrady w sekcyach; wieczór teatr („Warszawianka“; II. akt „Wesela“).

Czwartek 4 października: Zamknięcie zjazdu; wycieczka do Wieliczki; wieczór obiad, wydany przez komitet zjazdu.

Piątek 5 października: Wycieczka do Czernichowa.

Obrady sekcyjne odbędą się w 2 oddziałach: prawniczej i ekonomicznej. W prawniczej odbędą się referaty na temat „Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi“ (ref. poseł Małachowski, radca Szybalski, dr Gargas, prof. Buzek), „Ochrona czci“ (ref. dr Jendl i dr Steinberg) i „Reforma prawa prasowego“ (ref. dr Nowotny i dr Krókowski). Sekcya ekonomiczna zajmie się sprawą parcelacyi i emigracyi. Sprawę parcelacyi referować będą: poseł Bujnowski, poseł Kolischer, prof. Grabski, dr Hęcia, mecenas Rychłowski i mecenas Staniszewski, sprawę emigracyi: dr Rakowski, dr Benis, dr Pazdro, B. Wasiutyński.

Komitet zjazdu urzędować będzie od 1 października w Collegium novum.

Drożyzna mięsa. Krakowski cech rzeźników, wyjaśniając w swoim komunikacie do prasy przyczyny drożyzny mięsa, podnosi, że nietylko w Krakowie, lecz we wszystkich wogóle większych miastach Austryi ceny mięsa znacznie podskoczyły, a a wobec tego nie bez słuszności składa winę drożyzny na ogólne konjunktury na targu bydła. Nie da się zaprzeczyć, że stan obecny dla konsumentów tak dotkliwy, jest w niemałej mierze następstwem polityki ekonomicznej rządu, który w interesie producentów bydła, a więc głównie większych właścicieli ziemskich, zamyka granice dla dowozu bydła z zagranicy. Drożyzna mięsa jest dziś i w Wiedniu niemal główną kwestyą dnia. Zmusiła ona również tamtejszych restauratorów do podwyższenia cen potraw mięsnych. Aby zaś zapobiedz ewentualnemu zmniejszeniu się frekwencyi gości, a z drugiej znów strony wywrzeć nacisk na producentów bydła i rzeźników, restauratorzy postanowili chwycić się oryginalnego środka: zamierzają oto zaprowadzić w swoich restauracyach potrawy z mięsa królików i z ryb morskich. — Wskazując na to, że tak mięso królicze jak i ryby morskie posiadają wielką wartość odżywczą, restauratorzy wiedeńscy zapewniają, że podawać będą potrawy te w przyrządzeniu jaknajsmaczniejszem, odpowiadającem podniebieniom Wiedeńczyków, a a nadto po niskich cenach. Jeśli więc publiczność przyjmie nowość tę życzliwie, frekwencya w restauracyach się nie zmniejszy, restauratorzy unikną strat — a zmniejszona konsumcya zwykłych rodzajów mięsa rychło zmusi rzeźników i producentów do obniżenia cen. Tak rozumują restauratorzy wiedeńscy. Ciekawa rzecz, jak się powiedzie ten nowy eksperyment?

Co do drożyzny mięsa w Krakowie, to w toku dochodzeń, mających służyć za przedmiot obrad miejskiej komisyi drożyźnianej nad obecną drożyzną mięsa, odbyła się dzisiaj w prezydyum magistratu konferencya delegatów cechu rzeźniczego w Krakowie z naczelnikiem akcyzy miejskiej radcą magistratu, drem Marcelim Zawadzkim, mająca na celu skłonienie rzeźników, by zniżyli tak znacznie podniesione w ostatnich dniach ceny mięsa. Delegaci cechu rzeźniczego oświadczyli, że w przewidywaniu większego napływu opasowego bydła na targi krajowe, prawdopodobnie będą mogli ceny mięsa obniżyć, na razie jednak nie mogą w tej sprawie stanowczo się oświadczyć, co uczynią jednak w przeciągu 48 godzin.

Jak się dowiadujemy, w ślad za rzeźnikami poszło wielu restauratorów w Krakowie, którzy podnieśli w ostatnich dniach ceny mięsnych potraw o 10 halerzy. — Jak widzimy z tego, drożenie artykułów żywności staje się ogólnem i dotyka ludność miasta coraz dotkliwiej.

Otwarcie nowego szpitala Bonifratrów odbędzie się w Krakowie 4 października o godzinie 9 rano.

Rzadki jubileusz kapłański obchodzi jutro ks. Józef John w Krakowie. Będzie to jubileusz dyamentowy, bo 60 lat pracuje już jubilat na niwie kapłańskiej. Wyświęcony w r. 1846 w Warszawie, pracował szereg lat w Królestwie, poczem po powstaniu w r. 1864 skazany został na wygnanie w stepy zawołżańskie. Po 18 latach tułaczki pozwolono mu opuścić Rosyę. Odtąd stale mieszka i pracuje w Krakowie. Obchód jubileuszowy odbędzie się jutro w kościele św. Marka o godz. 10$^1/_2$ przed południem.

Z teatru ludowego. W niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu odegranym zostanie wodewil Galasiewicza p. t.: „Maciek Samson“, wieczorem zaś o godzinie 8 po raz drugi „Złodziejka“, która we czwartek zdobyła sobie nadzwyczajny sukces. Publiczność bardzo licznie zgromadzona z prawdziwym entuzyazmem darzyła oklaskami znakomitą grę wykonawców. „Złodziejka“ powtórzoną zostanie w niedzielę wieczorem. — We wtorek „Żonaty kawaler“, we czwartek „Na Grzegórzkach“, wodewil Fr. Domnika. Dyrekcya teatru ludowego przygotowuje znakomity dramat Hauptmanna p. t. „Tkacze“ na benefis p. Eugeniusza Kalinowskiego.

Wiadomości osobiste. Profesor dr Bossowski powrócił z letnich wywczasów i objął obowiązki lekarskie.

Dr Edward Zuliński, po sezonie w Szczawnicy, wyjechał do Meranu, gdzie będzie ordynował w sezonie zimowym w willi „Von Pircher“ (obok teatru).

Wyższe kursa dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego. Od dnia 25 b. m. do 4 października będą się odbywały wpisy na bieżące półrocze na wszystkie 3 wydziały: literacki, przyrodniczy i artystyczny. — Wykłady rozpoczną się dnia 1 października. Wszelkich informacyj zasięgać i zapisywać się można codzień w kancelaryi kursów (ul. Karmelicka, L. 36, II p.) w godzinach od 9—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 3$^1/_2$ po południu w parku dra Jordana rozegrany będzie „match footballowy“ między I drużyną studencką, która pobiła w czasie letnich wakacyj drużynę footballistów z Buffalo Bill, i drużyną akademicką. Jutrzejszy „match“ budzi silne zainteresowanie w kołach, interesujących się sportem młodzieży.

Małoletni oszust. Podgórska ekspozytura policyi aresztowała wczoraj nieletniego chłopca, który dopuścił się całego szeregu oszustw, wyłudzając na uczniach gimnazyum podgórskiego pod różnymi pozorami książki. Aresztowany nazywa się Józef Biazoń, liczy 15 lat, pochodzi zaś z Krakowa. Biazoń był jakiś czas praktykantem sklepowym, obecnie jest bez zajęcia. Na cel swych operacyj obrał sobie uczniów pierwszej klasy gimnazyalnej, jako niedoświadczonych i nieobeznanych jeszcze ze stosunkami w gimnazyum. We czwartek wybrał się zatem Biazoń przed gimnazyum, a zaczepiwszy pierwszego z brzegu pierwszoklasistę, zawezwał go do podania sobie nazwisk kilku kolegów, grożąc mu, że poskarży dyrektorowi, z którym zna się dobrze, jeżeli chłopiec nazwisk podać mu nie zechce. Przestraszony groźbą chłopczyna podał Biazoniowi kilka nazwisk, z czego ten zaraz popołudniu skorzystał, a wywiedziawszy się gdzieś o ich mieszkaniu, chodził od jednego do drugiego, a przedstawiając się to za brata któregoś z kolegów, to za posłańca, prosił o pożyczenie kilku książek. W ten sposób wyłudził na niedoświadczonych chłopcach dość znaczną liczbę książek, które natychmiast spieniężył, uzyskane zaś ze sprzedaży pieniądze przetrwonił. Sprawa jednak wykryła się, a małoletniego przestępcę osadzono w areszcie policyjnych.

Z kraju.

Z ruchu nauczycielskiego. Piszą nam: Dnia 16 bm. odbyło się w Tarnawie pow. Wadowice posiedzenie miejscowego „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego pod przewodnictwem p. Jana Ciomborowskiego, celem dokonania wyboru. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Jana Ciomborowskiego, zastępcą p. Pawła Cyankiewicza, sekretarzem p. Stanisławę Gerlichównę, członkami pp. Jakóba Urbana i Maryę Bartkowską. Do komisyi kontrolującej weszli: Józef Jąkała, Karolina Skalicka i Stanisław Szczerczak. Uchwalono urządzać zwyczajne posiedzenia zarządu co miesiąca, wkładki płacić ratami rocznemi z dołu, począwszy od 1 stycznia br.

Ślub. W Zakopanem odbył się dziś ślub p. Stefana Seufta, muzyka, z p. Jadwigą Królówną, córką pp. Stanisława i Heleny Królów.

Bochnia, 21 września. (Drożyzna. Jatki miejskie. Wybory do Rady powiatowej. Towarzystwo szkoły ludowej). Wzmagająca się ciągle drożyzna niezbędnych artykułów żywności, a szczególnie mięsa, zniewoliła Radę miejską do energicznego wystąpienia w obronie szerokich warstw konsumentów przeciw zapędom rzeźników na kieszenie ludności. Na podstawie zwyczajowego prawa, oddawna praktykowanego, przysługuje magistratowi bocheńskiemu prawo ustanawiania t. zw. „taksy mięsa“. Przeciw temu prawu gminy rzeźnicy bez skutku walczyli w drodze rekursów do władz administracyjnych, które powyższe prawo gminy utrzymały w mocy. Wobec tego rzeźnicy grożą, że taryfy tej trzymać się nie będą, ewentualnie, że zamkną jatki i zaprzestaną sprzedaży mięsa. Rada miejska nie ulękła się tych pogróżek i na posiedzeniu dnia 19 b. m. wezwała magistrat, aby natychmiast przystąpił do otworzenia miejskiego wyrębu mięsa, uchwalając zarazem kredyt na ten cel do wysokości 7.000 koron. Ten energiczny krok Rady miejskiej niezawodnie przyczyni się do uregulowania cen mięsa i zmusi rzeźników do ograniczenia ciągłej śruby cen, tem więcej, że cała ludność popiera we własnym interesie zabiegi magistratu.

Dnia 18 b. m. odbyły się uzupełniające wybory z gmin wiejskich do Rady powiatowej. Udział wyborców był bardzo liczny, bo na 305 stawiło się 280. Wybrano dwóch włościan pp. Pilcha i Ochusta, którzy przystąpią do ludowego klubu Rady powiatowej. Znamiennym jest fakt, że kandydatura księdza (proboszcza z Chronowa) zyskała zaledwie 2 głosy. Włościanie tłómaczą to zanadto gorliwem zwalczaniem przez księży i centrum stronnictwa ludowego.

Z powodu przeniesienia prof. Ordyńskiego do Krakowa, tutejsze Koło Towarzystwa szkoły ludowej straciło przewodniczącego, to też dnia 28 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła celem wyboru nowego prezesa.

Tarnów, 21 września. Ostatnie posiedzenie Rady powiatowej, odbyte pod przewodnictwem marszałka dra Krzeczunowicza przy udziale 17 członków, zajęło się uchwaleniem statutu służbowego, emerytalnego i dyscyplinarnego dla urzędników i sług Rady powiatowej. Projekt statutu zostanie przesłany Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia. Trzeba podnieść z uznaniem postępowość nowego statutu, n. p. statut dyscyplinarny oparty jest na zasadzie jawności i bezpośredniości.

Towarzystwo zaliczkowe, jako też miejska Kasa oszczędności wprowadzają domowe skrzynki oszczędnościowe systemu amerykańskiego. Nie potrzeba dodawać, że tego rodzaju domowe kasy oszczędności mogą wpłynąć na podniesienie się zamożności mieszkańców, zwłaszcza w klasie uboższej.

Radomyśl Wielki. „Gazeta Lwowska“ ogłasza, że ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na prośbę gminy Radomyśl (powiat mielecki), aby miasteczko używało nazwy „Radomyśl Wielki“. Po wyższa zmiana nazwy wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1907 r.

Rożniatów. (Święto sokole). Dzięki usilnym i niestrudzonym staraniom tutejszego sędziego, dra Ignacego Karcza, doczekaliśmy się wreszcie, że i w naszym zakątku kresowym „Sokół“ ulepił sobie własne gniazdo. Do pokonania trudności, jakie zewsząd temu stawiano, przeszkód i uprzedzeń, potrzeba było rzeczywiście wielkich wysiłków i energii, lecz dr Karcz tem się nie zrażał i utrwaliwszy podstawę założonego przez siebie przed rokiem Koła Towarzystwa szkoły ludowej, tem raźniej zabrał się do założenia „Sokoła“, który liczy już około 50 druhów (w tem zastęp 16 umundurowanych).

W niedzielę dnia 16 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie naszego gniazda. Pogoda dopisała prześliczna, więc akt ten wypadł wspaniale. Wczesnym rankiem muzyka salinarna z Kałusza odegrała w ulicach miasteczka pobudkę, poczem o godzinie 8 rano ruszył zastęp Sokołów naprzeciw nadjeżdżającym ze stacyi kolejowej druhom. Spotkanie nastąpiło na drodze w „Podmonasterze“, skąd po uszykowaniu się regulaminowem, wrócił zastęp, liczący z górą 100 Sokołów w uroczystym pochodzie przy dźwiękach marsza sokolego do miasta i wkroczył na przystrojone odświętnie boisko, gdzie odbyło się powitanie. Następnie podejmowano druhów śniadaniem w naszej sokolni, poczem w uroczystym pochodzie przy dźwiękach muzyki i moździerzowych wystrzałach udano się na nabożeństwo do kościoła. Celebrował je zacny nasz proboszcz-druh, ks. Malinowski, który uroczystości tej poświęcił kazanie, sławiąc Sokolstwo polskie i w podniosłych słowach błogosławiąc je. — Po nabożeństwie wrócono na boisko, gdzie, kto żyw, starał się znaleść miejsce, a w braku tego tysiączne tłumy zaległy sąsiednie place i ulice.

Teraz z wyżyn strojnej trybuny padły radosne słowa programowego otwarcia gniazda. Przy tej sposobności przedstawił prezes dr Karcz genezę powstania naszego gniazda, a podniosłe swe przemówienie zakończył piękną apostrofą do Sokoła: „A ty Sokole — mówił dr Karcz — przewodniku nasz — zechciej umiłować to schronienie, które Ci przynosim w dani, które Ci na pożytek Ojczyzny oto ulepiamy; — zechciej zapuścić w niem owocne Twe korzenie, zechciej wśród nas potężnieć i wzrastać trwale! My Ci Twe gniazdo jak skarbiec wiernie otoczym ciepłem serc naszych i tchnieniem własnej duszy — a Ty stąd wznoś się swym śmiałym lotem w te górne wyżyny, gdzie srebrnopióry orzeł nasz spoczywa. Wszak na trzepot Twych skrzydeł i on brzęcząc kajdanami, jakby podrywał się do lotu. Jego nam obudź, Sokole nasz, do niego prowadź! My z Tobą!“

Następnie kolejno przemawiali druhowie Artychowski imieniem Związku Sokolstwa polskiego, a Świątkiewicz imieniem okręgu stanisławowskiego. Dalej gniazda sąsiednie przez usta swych prezesów Lorenza (Dolina) i Kosacza (Kałusz) w ciepłych słowach powitali młode gniazdo nasze. Wreszcie w porywającem przemówieniu powitał je, jako źródło narodowego wychowania kierownik tutejszej szkoły, druh Franciszek Ligęza. Odczytano też nadeszły od Związku telegram sokoli, wysłany przez prezesa Związku dra Ksawerego Fiszera ze Lwowa.

Po tym wzniosłym akcie otwarcia zasiadło Sokolstwo nasze wraz z przybyłymi gośćmi do wspólnego obiadu, który przygotowano w ogrodzie obok Sokolni, a po obiedzie udano się na festyn do sąsiedniego ogrodu Skarbkowskiego („w lipach“). Program festynu nader urozmaicony nie pozostawiał nic do życzenia, a punktem kulminacyjnym były ćwiczenia Sokołów na przygotowanem w tym celu boisku pod dzielną komendą druha Połończyka z Doliny. Po festynie odbyły się tańce, które przeciągnęły się do rana.

Oto garść wrażeń z pięknego dnia, jaki nam tutaj zgotowano. Prezesowi dr. Karczowi pełne wdzięczności należy się uznanie za utworzenie nowego gniazda sokolego, które oby kwitło i rozwijało się. F.

Z krajowego pożarnictwa. Ze Szczyrku (powiat Biała) piszą nam: Zarówno wieś nasza, jak i sąsiednie Buczkowice, należą do tych gmin w kraju, które rozwijają się stale, kulturalnie, ekonomicznie i narodowo, mimo że bliskość sąsiedztwa Niemców śląskich rozwój ten utrudnia bardzo. — Szczęściem mamy tutaj na naczelnych stanowiskach wśród inteligencyi ludzi, którzy dobrze spełniają swe posłannictwo. Do takich należy praktykujący w Buczkowicach lekarz dr Miodoński, staraniem którego założono w tej gminie straż pożarną, wystawiono kościół, rozszerzono szkołę gminną, oraz utworzono teatr amatorski, dający od czasu do czasu przedstawienia sztuk patryotycznych.

Ponieważ Galicyę nawiedza co rok klęska pożarów, gmina nasza Szczyrk również zawiązała straż pożarną ochotniczą. Prezes tej straży i wójt miejscowy p. Wałęga zaagitował za funduszami, a zebrawszy przeszło 1000 koron, kupił rekwizyta dla straży. Poświęcenia nowych przyrządów, mających służyć do ratowania mienia bliźniego, dokonał proboszcz parafii w sąsiednich Łodygowicach, ks. dziekan Miodoński. Następnie odbyła się właściwa uroczystość zainstalowania nowej straży i jej przyrządów, przyczem przemawiali: p. Michał Marek, prezes straży z Łodygowic, dr Miodoński, oraz wójt Jan Wałęga. Odbyte następnie na miejscu ćwiczenia straży pod komendą naczelnika p. Więzika wykazały wielką sprawność i energię członków nowej straży.

Oryginalny podróżny. Przed kilku dniami na stacyi kolejowej w Oświęcimie, gdy przyszedł pociąg pospieszny wiedeńsko-lwowski, spostrzeżono pod wagonem, idącym bezpośrednio z Berlina do Bukaresztu, uczepionego przy osiach człowieka. Mimo wezwań służby kolejowej a następnie urzędnika policyjnego, oryginalny podróżny nie ruszał się ze swego miejsca, a dostać się do niego, bez zbyt wielkiej straty czasu, było nie możliwe. Wreszcie pewna pani, jadąca tym pociągiem, zlitowała się nad nim i kupiła mu bilet kolejowy do Ickan. Z wielkim trudem wysunął się teraz ów podróżny ze swego niebezpiecznego schowku i zeznał, że nazywa się Demetr Budila, jest Rumunem, z zawodu marynarzem, liczy lat 21, i w ten sposób jedzie już z Berlina. Przyznał też, że i drogę z Rumunii do Berlina w taki sam sposób odbył, a przedtem jeździł już raz w ten sposób z Wiednia do Paryża. Mówi dobrze po rumuńsku, po francusku, angielsku, i rosyjsku. Budila odjechał dalej, ale już w wagonie, za biletem ofiarowanym mu przez ową panią, która nadto dała mu jeszcze trochę pieniędzy.

Krwawe starcie w Białej. Jak to już wczoraj w telegramach z Białej donosiliśmy, zdarzył się znów w piątek wypadek, świadczący o tem, że bandyci z Królestwa zaczynają w Galicyi coraz częściej operować.

Około godz. 7 rano weszło do szynku niejakiego Grünera w Lipniku, koło Białej, dwóch młodych mężczyzn, którzy zażądali od płatniczego Niemczyka herbaty. Mężczyźni ci opowiadali właścicielowi szynku, że idą do Ostrawy Morawskiej szukać roboty, mówili trochę po czesku, trochę zaś po niemiecku. Ponieważ jednak w szynku herbaty nie było, wysłano ich do restauracyi Molęckiego, dokąd też udali się obaj młodzieńcy. W drodze spotkał ich policyant Andrzej Dietrich, ponieważ zaś obaj nieznajomi wydawali mu się wielce podejrzanemi figurami, wezwał żandarma i w jego towarzystwie wszedł do lokalu restauracyi, gdzie obu mężczyzn aresztował. Podczas eskorty do urzędu policyjnego zaczęli nagle obaj aresztowani uciekać, gdy zaś policyant rzucił się za zbiegami w pogoń, jeden z nich, obróciwszy się, strzelił z wydobytego browninga dwa razy do ścigającego ich policyanta, raniąc go ciężko w brzuch; drugi strzał chybił policyanta, kula zaś ugodziła handlarza drzewa z Wieprza, raniąc go w ramię. Towarzyszący ciężko rannemu policyantowi żandarm nie mógł użyć broni przeciw strzelającym bandytom wskutek tego, że ruch na ulicy, na której scena ta się rozegrała, był bardzo w tym czasie ożywiony. Nie mogąc uciekających dogonić, zatrzymał pierwszy spotkany wóz, a wyprzągłszy z niego konia, dosiadł go, ścigając bandytów, którzy jednak zdołali zbiedz, uciekając w stronę Straconki. Policya zarządziła energiczne poszukiwania za złoczyńcami.

Rysopis obu bandytów zgadza się zupełnie z rysopisem rzezimieszków, którzy dopuścili się całego szeregu włamań i kradzieży w Wadowicach. Jeden z nich liczy od 18 do 20 lat, wzrostu niskiego, o okrągłej twarzy, o wielkich, zaczerwionych oczach i małym zaroście. Ubrany w szaro, poplamione spodnie w kratkę, ciemny surdut, szyję okrytą miał czarną chusteczką. Drugi z bandytów liczyć może od 20 do 22 lat, jest średniego wzrostu, wątłej budowy ciała, o twarzy podłużnej i małym czarnym wąsie. Władze rozesłały za zbiegami listy gończe.

Rewizor policyi rozbija przedstawienie teatralne. Z Tarnobrzega donoszą do dzienników lwowskich o wypadku, który do żywego oburzył tamtejszych mieszkańców. Oto na przedstawienie trupy teatru ludowego ze Lwowa (grano „W sieci“ Kisielewskiego) wtargnął rewizor policyi tarnobrzeskiej, p. Maślak, i donośnym głosem oznajmił, że przedstawienie się nie odbędzie, bo niema straży ogniowej. Przedstawienia dyrektora teatru i interwencya sekretarza Rady powiatowej, gospodarza Sokoła, i wielu innych z publiczności nic nie pomogło. Pan rewizor gniewnie odpowiadał, że jego jest rzeczą to, co robi i zwróciwszy się do dwóch rosłych policyantów wydał rozkaz: „Proszę tych panów (artystów) usunąć ze sceny“. — W jednej chwili posunęli policyanci ze sali na scenę i stał się tumult i panika nie do opisania. Artyści udowadniali niewłaściwość postępowania, krzyk artystki, którą czepiły policyjne ręce, na sali z dwóch setek piersi wyrwał się protest — jednem słowem — żywy obraz stosunków na ulicy...Warszawy. Oburzenie było tak wielkie, że szef policyi wyniósł się wkrótce, a na scenie pozostali dwaj policyanci. — Wreszcie zjawiła się straż ogniowa ochotnicza, a na widok hełmów strażackich policyanci zeszli ze sceny.

Już raz ośmieszył się burmistrz Tarnobrzega, wydając polecenie, aby obywatelom, którzy nie wezmą udziału w iluminacyi, porozbijano szyby, co się istotnie stało. Teraz ośmieszył się drugi raz, gdy chodziło o ściągnięcie 3 koron opłaty za straż ogniową i polecił przeszkodzić przedstawieniu. — Mógł przecież wygodnie przed rozpoczęciem przedstawienia ściągnąć należytość za straż od dyrekcyi teatru, a nie przeszkadzać rozpoczętemu już widowisku.

Zmarli.

Rozalia z Jaworskich Waszkowska zmarła w Stanisławowie w 80 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Onegdaj około godziny 3 popołudniu policya przy udziale agentów ochrony i wojska dokonała szczegółowej rewizyi w domu nr 19 przy ul. Okopowej. Rezultatem tej rewizyi było znalezienie w mieszkaniu stolarza Lipińskiego, którego nie zastano w domu, 17 zupełnie nowych brauningów, jednego karabinka Mausera, rewolweru Szmidta i Wessona, kilkuset ładunków, oraz czterech noży fińskich. Z całego domu aresztowano jednego żyda. Skonfiskowaną broń początkowo odstawiono do cyrkułu VII., a następnie odesłano do wydziału ochrony.

— Ponieważ żaden ze stróżów domów w sąsiedztwie miejsca, gdzie był dokonany zamach na pułkownika Nikołajewa, nie umiał przy śledztwie wskazać, jak wyglądali i gdzie uciekli sprawcy zamachu, komisarz cyrkułu XI, kapitan Zankow aresztował 7 takich stróżów. Po odprowadzeniu ich do cyrkułu, jednego z nich, stróża gimnazyum żeńskiego, uwolniono, pozostałych zaś sześciu, odesłano do aresztu policyjnego w ratuszu.

— Wczoraj około godziny 12 w południe przy ulicy Kruczej agenci wydziału ochrony aresztowali trzech młodzieńców i prowadzili ich do cyrkułu IX. Po drodze dwóch aresztowanych zdołało uciec, trzeciego zaś agenci wciągnęli do bramy domu Nr. 16 przy ulicy Kruczej. Przy rewizyi u zatrzymanego znaleziono brauning i naboje. Aresztowany, którego odesłano do ratusza, nazywa się Witcza.

— Onegdaj po godz. 7 wieczorem, na Krakowskiem Przedmieściu od Zamku do ul. Trębackiej dokonywano masowych rewizyj przechodniów, zatrzymywano dorożki i tramwaje. Po godz. 8 wieczorem patrole z oficerami na czele dokonywały rewizyj na Krakowskiem Przedmieściu w pobliżu kościoła św. Krzyża. Rewizye na ulicach i w mieszkaniach prywatnych odbywały się w kilku punktach miasta. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

— Naczelnik wydziału ochrony, pułkownik żandarmeryi Szewiakow, uwolniony został od tych bowiązków z przeniesieniem do okręgu żandarmeryi wojska dońskiego, a miejsce jego w charakterze pełniącego obowiązki objął rotmistrz żandarmeryi Zawarzin.

— Nocy wczorajszej wojsko otoczyło fabrykę wyrobów żelaznych i emaliowanych p. t. „Labor“ na Pradze i dokonało drobiazgowej rewizyi zarówno robotników, pracujących podczas zmiany nocnej, jak wszystkich pomieszczeń fabrycznych. Rewizya trwała do rana, poczem wojsko około godz. 9 opuściło zabudowania fabryczne. Wynikiem rewizyi było aresztowanie kilkunastu robotników w fabryce, a podobno i w mieszkaniach.

— Dziś około godz. 12 w południe na dwóch inkasentów rosyjsko-włoskiego Towarzystwa fabryki, przy ulicy Czerniakowskiej, napadło 8 bandytów. Przyłożywszy im rewolwery do piersi, bandyci wciągnęli wystraszonych do bramy i odebrali im 600 rubli, poczem rozbiegli się w różne strony.

Z Lublina donoszą pod datą 19 b. m.: Rewizye i aresztowania są obecnie na porządku dziennym i rzuciły taki popłoch między ludność, iż z nastaniem zmroku wszystkie ulice świecą pustkami. — Dużą sensacyę wywołały przed kilku dniami odezwy w języku rosyjskim, rozlepiane na słupach i ostrzegające, aby poczynając od godz. 8 wieczorem nie wychodzić z domu pod groźą obicia i strzałów. Odezwa ta skierowana jest zwłaszcza do ludności żydowskiej, oraz do rewolucyonistów. Pod wrażeniem tej odezwy deputacya miejska udała się do gubernatora, który jednak dał uspakajające wyjaśnienia.

Z Łodzi donoszą pod datę 20 bm.

— W domu przy ulicy Piotrkowskiej w mieszkaniu Drumbla i Leszera, policya dokonała rewizyi przy pomocy wojska. Znaleziono trzy pudy broszur nielegalnych i proklamacye w języku polskim i niemieckim, oraz kwitaryusze na zbieranie składek na rzecz partyi P. P. S. Obu lokatorów uwięziono.

— Wczoraj i dziś odbywały się na ulicach rewizye. Zatrzymywano dorożki i tramwaje. Niektórych przechodniów aresztowano.

Nowa katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku telegrafują: W mieście Jellito w Stanie Tenesse nastąpiła w wagonie pociągu kolejowego eksplozya dynamitu, która pochłonęła wiele ofiar, oraz uszkodziła prawie wszystkie domy przedmieścia. Dalsze telegramy donoszą, że skutkiem tej eksplozyi, spowodowanej samozapaleniem się dynamitu, zginęło 9 osób, 50 odniosło rany, a 500 jest bez dachu.

Tajfun w Hongkong. O katastrofie w Hongkong, spowodowanej szałonem „tajfunem“, donoszą coraz okropniejsze szczegóły. Liczba ofiar dochodzi podobno do 10.000. Z wyjątkiem załóg okrętowych europejskich, które zatonęły, ofiarami katastrofy są Chińczycy. Ludność chińska z tego powodu ucierpiała najbardziej, ponieważ mieszka w znacznej części nie na lądzie, lecz na statkach i tratwach. Statków tych i łodzi rybackich zatonęło przeszło 600. Miasto Hongkong, a raczej Victoria, jak nazwali je Anglicy, położone jest na niewielkiej wyspie tej samej nazwy naprzeciwko półwyspu chińskiego Kaulung. Od półwyspu tego dzieli wyspę i miasto Hongkong cieśnina a raczej kanał morski, miejscami tylko 1—2 klm. szeroki, który zarazem stanowi port. Wyspa i miasto liczą około 230.000 mieszkańców. W liczbie tej jest 8000 Europejczyków — przeważnie Portugalczyków i Anglików i 230 000 Chińczyków. Na 160.000 mężczyzn jest tam tylko 70.000 kobiet. Miasto ma znaczny ruch handlowy i jest główną osadą angielską na wschodzie Azyi.

Polacy w Bułgaryi. Księstwo bułgarskie liczyło w czasie ostatniego spisu ludności 3,744.283 dusz. Statystyka narodowości wykazała przedstawicieli aż 25 narodów. Po Bułgarach (2,887.860) najliczniejsi byli Turcy (539.656). — Liczba Czechów wynosi 1346, cyfra zaś Polaków wynosi 240. W tabeli wyznaniowej widnieje 8 Polaków i 11 Polek prawosławnych, 185 katolików, 13 protestantów, 16 żydów i 7 wolnomyślnych.

Przyszłoroczny zjazd dziennikarzy i literatów południowo-słowiańskich odbędzie się w stolicy czarnogórskiej, w Cetynii. Czas kongresu jeszcze nie oznaczony.

Ostatni rycerz orderu Maryi Teresy. Do najrzadszych dziś w Austro-Węgrzech orderów należy bezsprzecznie order Maryi Teresy, gdyż obecnie, po śmierci byłego administratora Bośni i Hercegowiny, generała Appela, w całej monarchii habsburskiej, w cis i trans posiada order ten już tylko jeden jedyny wojskowy, a tym jest były premier węgierski generał Fejerwary. Ponieważ ostatni ten rycerz orderu ma już przeszło 70 lat, niezadługo zatem, jeżeli tymczasem nie wybuchnie nowa jaka wojna — odznaka ta przejdzie zupełnie do — historyi. Obecna generacya mało wogóle wie o orderze Maryi Teresy i wobec tego mylne nieraz słyszeć można zdania o korzyściach i zaszczytach, jakie on nadaje. Wielu mniema, że przynosi on znaczne korzyści materyalne, tak atoli nie jest. Fundatorka orderu, cesarzowa Marya Teresa, ustanowiła wówczas kapitał, wynoszący przeszło 2 miliony guldenów, z tem postanowieniem, ażeby z odsetek płacono właścicielom wielkiego krzyża 1500 złr. rocznie, rycerzom I klasy 600 złr., a rycerzom drugiej 400 złr., „dla polepszenia ich gaży“. — W późniejszych czasach, po wielkich wojnach, odsetki nie wystarczały na płacenie tych pensyj i kapitał trzeba było powiększyć. Natomiast w ostatnich 40 latach, gdy rycerze orderu zaczęli wymierać, a nowych nie przybywało, fundusz orderowy tak wzrósł znowu, że cesarz Franciszek Józef mógł lelnsye owe podwoić. W ostatnim zaś czasie, gdy liczba ozdobionych orderem zmalała do kilku, płacono z jego funduszów znaczne zapomogi wdowom i sierotom po oficerach.

Order Maryi Teresy odznacza się jeszcze i tem, że jest — najbardziej demokratycznym ze wszystkich orderów świata. Jego statuty przepisują bowiem, iż mają go otrzymywać tylko ci oficerowie, którzy rzeczywiście odznaczyli się w wojnie, a bez względu na ich pochodzenie i stanowisko społeczne. Dawniej nadanie tego orderu połączone było z wielu przywilejami dworskiemi, lecz te z biegiem lat znacznym uległy zmianom i ograniczeniom.

Wszystko mu zabrali.

Jedno z pism warszawskich pisze:

— Mężu, czekamy na ciebie, a ty tak długo nie wracasz. Nie mamy nic na kolacyę. Daj no pieniędzy!

— Nie mam pieniędzy!

— Jakto?! Przecież wiem, że i w sklepie utargowałeś i X. zapłacił ci dawny rachunek... Coś zrobił z pieniędzmi, potworze?

— Cierpliwości, duszko... Zaraz ci zrobię obrachunek. Utargowałem 2 ruble 75 kop., prawda... Właśnie zastanawiałem się, gdzie te pieniądze schować, gdy przyszli trzej „ekspropriatorowie". Zabrali całą sumę i jeszcze 60 kop. fałszywemi czterdziestówkami, co leżały w szufladzie. Poleciałem potem do X-a, który obiecał zapłacić rachunek. Nie zapłacił wprawdzie wszystkiego, ale dał a conto dziesięć złotych... Schowałem pieniądze w skarpetkę i pędzę do domu. Na Królewskiej spotyka mnie dwóch panów, wzięli mnie pod ręce i poprosili z sobą do bramy. W mgnieniu oka znaleźli pieniądze i zabrali co do grosza. Za jedną drogą wzięli zegarek i szpilkę z krawata. Została mi jedna jedyna złotóweczyna, schowana w pudełeczku od papierosów...

— Dajże ją... Poślę choć po bułki!

— Ba! kiedy i tę złotówkę oddałem!

— Komu? Na co?!

— Na czaj... Tak mnie grzecznie poprosili, że nie mogłem odmówić...

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła". Strzelnica „Sokoła" została otwarta od 18 b. r. we wtorki i czwartki od godziny 7½—9½ wieczorem. — Ćwiczenia w strzelaniu wejdą w roku bieżącym po raz pierwszy w program zawodów Kościuszkowskich. Do zawodów dopuszczeni będą strzelcy I i II klasy, którzy po dzień 1 października oddali po 10 seryj, t. j. 50 strzałów w strzelnicy „Sokoła".

W czytelni im. Kilińskiego (Długa 5) w poniedziałek 24 b. m. wieczór o godz. 8 wygłosi p. Tabaczyński odczyt p. t. „Z dziedziny alkoholizmu". Wstęp bezpłatny.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje 2½ arkusza, t. j. 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek Catulle Mendesa „Zapomniane słowa".

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnymi oficyałów Stanisława Majkę z Zatora dla Leżajska i Michała Bujaka z Muszyny dla Wadowic.

Mianowania. Ze Lwowa donoszą: Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli: Tadeusza Ożoga w gimnazyum w Dębicy, Piotra Wilka w gimn. II w Rzeszowie, Mateusza Kasprzaka w gimn. I w Rzeszowie, Włodzimierza Kosteckiego w gimn. w Dębicy, oraz przeniosła zastępców nauczycieli: Bronisława Zborowskiego z V gimn. we Lwowie do gimn. w Dębicy, Janusza Muszyńskiego z gimn. II w Rzeszowie do gimn. w Jarosławiu, Mieczysława Arndta z gimn. I w Rzeszowa do Sambora, Stefana Pappa z I do II gimn. w Rzeszowie.

Składki. Dla biednej A. L. złożył M. W. M. z Jordanowa 2 K 60 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Ach, to Zakopane!".
W poniedziałek: „Odrodzenie".
We wtorek: „Barbarzyńcy".
We środę: „Zrzędność i przekora" i „Ożenić się nie mogę".
We czwartek: „Wesele".
W sobotę: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 akt. Bernarda Shaw.
W niedzielę: „800 dni".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Mściciel Samson"; wieczór „Złodziejka".

Z kalendarza. W niedzielę 23 września: Lina p. m. i Tekli p.; w poniedziałek 24 września: N. P. M. Wykupu i Gerarda b. m.; we wtorek 25 września: Władysława z Giel. i Kleof.

Wschód słońca 23 września o godzinie 5 minut 29, zachód o godz. 5 m. 36; długość dnia godzin 12 m. 7.

Dział ekonomiczny.

× **Krajowa pożyczka galicyjska.** „Wiener Zeitung" ogłasza ustawę o dopuszczeniu częściowych zapisów dłużnych pożyczek siedmiomilionowej i 6,150.000 koron, mających być zaciągnięte przez królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do fruktyfikacyi kapitałów, wymagających pupilarnego bezpieczeństwa.

Wiedeń, 22 września. Żyto niezmienione; jęczmień lepszy; stara kukurydza o 5 h wyżej, niż w przeszłym tygodniu; owies o 5 h niżej; pszenica Cisy 7·75 do 8·25; żyto słowackie 6·40 do 6·55.

Budapeszt, 22 września. Pszenica na październik 14·06 do 14·08, pszenica na kwiecień 1906 14·76 do 14·78; żyto na październik 12·24 do 12·26, żyto na kwiecień 1906 12·80 do 12·82; owies na październik 13·12 do 13·14; owies na kwiecień 1906 13·42 do 13·44; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 11·94 do 11·96; kukurydza na maj 1906 9·96 do 9·98; rzepak na sierpień 28·70 do 28·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; wypogadza się.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 września.

Ustny egzamin dojrzałości uzupełniający z języków klasycznych, tudzież z propedentyki filozoficznej odbędzie się w V. gimnazyum we Lwowie i w III. gimnazym w Krakowie 16 października b. r. Kandydaci do tego egzaminu mają się zgłosić w dyrekcyi jednego z wymienionych zakładów przynajmniej na tydzień przed oznaczonym powyżej terminem.

Szczątki fortyfikacyj miejskich. Przy demolowaniu fundamentów kamienicy p. Dornbachowej przy ul. Sobieskiego 32 we Lwowie odkryto szczątki starych murów fortyfikacyjnych miejskich wraz z półokrągłą basztą, na której dziś jeszcze dostrzedz można miejsce strzelnic i wylotów. Baszta murowana z kamienia, pochodzi z XV. wieku i jest bardzo ciekawym przyczynkiem do sposobów budownictwa wojennego w Polsce. Baszta ta po odkopaniu jeszcze bliższych szczegółów, zostanie odfotografowaną, oraz zdjęte z niej zostaną pomiary i plan inżynierski dla archiwum miejskiego.

Aresztowanie za uduszenie dziecka. Wczoraj przed południem aresztowała policya w jednym z domów przy ul. św. Antoniego we Lwowie młodą kraweczynię, Józefę H. Aresztowania jej zażądał sąd w Winnikach, który ma poszlaki, że Józefa H. udusiła w Winnikach swoje nowonarodzone dziecko. W policyi zeznała H., że w początkach lipca, bawiąc w Winnikach, powiła w stodole synka, lecz nie wie, czy dziecko było żywe, albowiem skutkiem osłabienia straciła przytomność. O ile to tłumaczenie się polega na rzeczywistości, sprawdzi śledztwo sądu w Winnikach, który zażądał dostawienia aresztowanej do tamtejszego sądu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jeden z najwybitniejszych publicystów rosyjskich I. Szarapow w wydawanem przez siebie piśmie „Russkoje Dieło" zapytuje się: „Jak długo jeszcze będzie przedłużać się znęcanie wojującego żydostwa nad władzą rosyjską, a rosyjskiej władzy nad nieszczęśliwym polskim krajem?"

Następnie Szarapow dowodzi, że „jest widocznem, zupełnie jasnem, że bez współdziału dobrze myślących Polaków nie dojdziemy do niczego samemi środkami kancelaryjnemi i policyjnemi". Zachowanie się Polaków w Dumie było tak rozsądne, tak pochwały godne, że powinno służyć za przykład. „Jeżeli polskiemu Kołu nie należy odrazu oddać władzy w Królestwie Polskiem, to przynajmniej można i trzeba powołać go do współudziału w zarządzie".

Dlaczegoby tej grupy miejscowych ludzi — pyta Szarapow — nie zorganizować w całym jej składzie w rodzaju stałej administracyjnej rady przy warszawskim generał-gubernatorze? — Radzie tej możnaby powierzyć rozpatrzenie wszystkich administracyjnych zarządzeń w kraju, opracowanie ustawodawczych projektów, tyczących się Polski, i wszechstronną kontrolę nad działalnością władz miejscowych. Oparty na takiej radzie, mógłby generał-gubernator prędko skończyć z istniejącemi nieporządkami".

„Dziennik Warszawski" nazywa ten projekt „zadziwiającym" i nie może znaleść słów goryczy i ironii dla „Russk. Dieła", które chyba „wychodzi w Krakowie lub Poznaniu". Irytacya jest tem większa, iż Szarapow ma wyborną markę publicystyczną i należy do bardzo umiarkowanych, stoi w rzędach skrajnej prawicy konstytucyjnej...

Według doniesień z Petersburga, projektowana podobno przez pewne koła nominacya generała Rennenkampfa na generał-gubernatora Królestwa po Skałłonie, nie przyszła do skutku. Rennenkampf już wyjechał z powrotem na daleki Wschód.

W przeciwieństwie do onegdajszych doniesień, jakoby prezydent gabinetu Stołypin był zupełnie zależnym od dyspozycyi w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, stwierdza dziennik „Narod", że Stołypin otrzymał tak szerokie pełnomocnictwa, jak żaden z jego poprzedników. Korzysta on z pełni władzy i do jego rozporządzeń nie ma się prawa mieszać żaden z działaczy administracyjnych.

W sferach rządowych panuje głębokie przekonanie, że do 15 października położony będzie kres aktom terorystycznym i nastąpi zupełny spokój...

Przypuszczenie to opiera się widocznie na licznych ostatnich aresztowaniach, które rzekomo wyłowić miały wszystkich przywódców rewolucyjnych organizacyj bojowych. W nocy na 20 b. m. w samym tylko Kronsztadzie aresztować miano 14 przywódców bojowego ruchu. Doświadczenie uczy jednakże, że takie „przypuszczenia" i „nadzieje" nigdy się prawie nie ziszczały. Kończyły się one zwykle srogiem — rozczarowaniem.

Zjazd „kadetów" odroczono podobno do 19 października. Ma on się — jak słychać — odbyć w Norwegii, na co rząd norweski już udzielić miał pozwolenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 września.)

Z Warszawy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Warszawy: Spokoju nie zakłócono. Obawy pogromu niema.

Przeciwko żydom i Polakom.

Warszawa. W koszarach tutejszych rozrzuca obecnie „Związek prawdziwych Rosyan" proklamacyę, zatytułowaną: „Do prawowiernego wojska rosyjskiego!" Proklamacya ta wywodzi, że głównymi winowajcami obecnej rewolucyi, którzy terorem wymusili na carze nadanie konstytucyi, są żydzi, Polacy i Ormianie, i wzywa żołnierzy, ażeby pokazali Polakom i żydom, że są jeszcze w Rosyi synowie ojczyzny, którzy umieją bronić cara. Odezwa kończy się wezwaniem: „Bądźcie gotowi, aby walczyć za wiarę, ojczyznę i cara!"

Nowa panika w Siedlcach.

Siedlce. Nową panikę wywołała tu groźba gubernatora, że jeśli rzuconą zostanie jeszcze jedna bomba, **żaden z żydów nie ujdzie z życiem.** Istnieje obawa, że bombę rzucą agenci prowokacyjni.

* * *

Pogrom gwardyi?

Petersburg. Krąży tu pogłoska, przytacza ją nawet jedno z pism tygodniowych, że w dniach 23 i 24 września rewolucyjne **drużyny bojowe mają rozpocząć pogrom żołnierzy i oficerów wiernej carowi gwardyi.** Pogrom ten, jak owa pogłoska twierdzi, będzie miał **charakter okropnej rzezi.**

Podróże cara.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Berl. Tageblattu": Powrót cara z wycieczki morskiej spodziewany jest w dniu 28 albo 29 b. m. — Powrót zależy od powietrza. Wczoraj oczekiwano przybycia cara na uroczystość pewnego pułku gwardyi, ponieważ jednakże powietrze było piękne, car pozostał na morzu. Pogłoski o zamierzonej jakoby podróży cara do Darmsztadu lub Kopenhagi są bezpodstawne.

Zamierzony zamach?

Petersburg. „Towariszcz" donosi: Podczas pogrzebu Trepowa, kiedy trumnę chowano w podziemiach, aresztowano około cerkwi 6 osób podejrzanych, przy których dokonana **rewizya wykryła rewolwery.** Tego samego dnia aresztowano kilka osób uzbrojonych, jadących samochodem.

Dla zmylenia spiskowców.

Petersburg. Były minister Durnowo wrócił tu z zagranicy dopiero onegdaj. — Poprzednie wieści o jego powrocie rozpuszczono dlatego, aby zmylić czujność rewolucyonistów, **którzy przygotowali zamach na niego.**

Obłąkany z trwogi.

Petersburg. „Towariszcz" donosi: Na miejsce Trepowa miał być mianowany generał Orłow, ale w ostatnich czasach zaczął zdradzać manię prześladowczą i przestał zupełnie wychodzić z pokoju.

Na tropie drużyn bojowych.

Petersburg. Przy aresztowanej onegdaj Oldze Piotrownie znaleziono podobno ważną korespondencyę, odsłaniającą sieć organizacyi bojowej rewolucyonistów.

Ryga. W ostatnich dniach **ujęto 45 członków komitetu Związku łotewskiego,** organizatorów drużyn bojowych. — Znaleziono bomby, przyrządy wybuchowe i 115 blankietów paszportowych.

Stronnictwo rządowe.

Petersburg. „Riecz" dowiaduje się, że postanowiono **utworzyć stronnictwo rządowe.** Zasadą tego stronnictwa jest obowiązkowe uczestnictwo w niem wszystkich urzędników.

Londyn. Jak donoszą z Petersburga, rząd rosyjski zamierza wkrótce **wydalić ze służby wszystkich tych urzędników, którzy sympatyzują lub solidaryzują się z krańcowemi stronnictwami rosyjskiemi, czy to na lewicy, czy na prawicy (?).** Wydaleni więc zostaną nie tylko sprzyjający rewolucyi, lecz także ci, którzy urządzają pogromy i inne mordy polityczne. Rząd tylko w wyjątkowych razach zamierza zezwalać na udział urzędników w polityce.

Panika w synagodze.

Charkow. Podczas nabożeństwa noworocznego w tutejszej synagodze powstała skutkiem jakiegoś nieporozumienia panika. W tłoku przy wejściach kilka kobiet odniosło rany. Policmajster zdołał uspokoić zebranych tak, że nabożeństwo mogło się odbyć do końca.

Wyroki śmierci.

Odessa. Sąd wojenno polowy skazał na śmierć przez powieszenie Leona Tarłę, który zabił przy aresztowaniu go policyanta i stróża i zranił drugiego policyanta. Dziś w południe w gmachu więziennym wyrok ten wykonano.

Rozboje.

Mitawa. (Tel. Ag. pet.) Chłopi w tutejszej okolicy cierpią wiele z powodu napadów ze strony band rabusiów, którzy szerzą panikę i zmuszają ludność do łączenia się z ruchem rewolucyjnym. 16 właścicieli ziemskich, którym zagrożono śmiercią, uzbroiło się dla własnej obrony w pancerze.

Bomba.

Tyflis. Podczas rewizyi, dokonanej w pewnem mieszkaniu, znalazła policya puszkę z materyałami drukarskiemi. W chwili, kiedy dotknięto się puszki, **nastąpiła eksplozya,** skutkiem której zginęli dwaj inspektorzy policyjni oraz asystent komisarza policyi, rany odniosło kilku urzędników policyjnych i pewien oficer i żołnierz. **Podłoga pokoju zapadła się** a gruzy zabiły na niższem piętrze dziecko i zraniło jego matkę. W pokoju owym znaleziono nadto dwie nie napełnione bomby. Uwięziono dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Mieszkaniec pokoju zniknął.

Milion dla Rosyi.

Londyn. „Times" pisze: Tajemnica przeznaczenia jednego miliona funtów szterlingów w złocie, która w czasie między 14 a 29 sierpnia b. r. na targu pieniężnym zakupiono, wyjaśniła się. Cała suma wysłana została do Petersburga.

W obronie żydów w Rosyi.

Londyn. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych przyjął dziś deputacyę, złożoną z wybitnych żydów Anglii, która zwróciła mu uwagę na groźne położenie żydów w Rosyi i na możliwość nowych pogromów a zwłaszcza w Warszawie. Na mocy udzielonych mu informacyi, sekretarz stanu polecił ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu, aby u rządu rosyjskiego poczynił kroki, **celem zapobieżenia nowym pogromom.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 września

Wiedeń. Cesarz najwyższem rozporządzeniem z 2 września b. r. nadał kardynałowi Koppowi, ks. biskupowi wrocławskiemu, wielką wstęgę orderu św. Stefana z uwolnieniem od taksy.

O pluralne prawo głosowania.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego w sprawie pluralnego prawa głosowania odbędzie się w poniedziałek o godzinie 6 wieczór.

Wniosek Tollingera, który imieniem centrum będzie zgłoszony, opiewa:

„Drugi głos ma wyborca, gdy albo: 1) ma lat 35 i rodzinę, oraz umie czytać i pisać; 2) gdy skończył szkoły średnie, albo 3) gdy płaci podatku najmniej 25 koron rocznie.

Wniosek ten nie ma wielkich szans powodzenia, bo jak dotąd, oświadczają się za nim w komisyi dla reformy wyborczej tylko Polacy, centrum katolickie, agraryusze czescy i wielka własność niemiecka. Słychać, że niemieckie partye, ludowa i postępowa, pozostawiły swoim przedstawicielom w komisyi wolność głosowania.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej przyjęła w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia bez zmiany paragrafy 14 i 15 projektu rządowego, dotyczące doręczania kart legitymacyjnych i jakości kartek do głosowania. Zgłoszone do tych paragrafów wnioski Voglera i Tavczara, z których pierwszy żądał, aby karty legitymacyjne doręczała poczta, a drugi, ażeby kandydatów ogłaszano najpóźniej na 10 dni przed dniem wyborów, odrzucono. Natomiast wraz z paragrafem 16 przyjęto wniosek posła Iwcewicza, aby w gminach terytoryalnie rozległych władza polityczna tworzyła więcej, niż jednę komisyę wyborczą, i wniosek posła Zazworki, aby komisye wyborcze składały się z 5 członków.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" donosi, że według zapewnień z kierujących sfer Koła polskiego, żądana w komisyi dla reformy wyborczej reasumcya wniosku Starzyńskiego w sprawie ściągania gmin, aż do 1500 mieszkańców, w grupę miejscowości wyborczych, doprowadziła do przeświadczenia (kogo? Przyp. Red.), że jednak będzie rzeczą konieczną rozdział okręgów wyborczych ubezpieczyć przez kwalifikowaną większość, aby ewentualnym niespodziankom zapobiedz na przyszłość.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Wiedeń. Narady z przedstawicielami kół przemysłowych i handlowych w ministerstwie handlu w sprawie zmiany należytości pocztowych zostały wczoraj ukończone. Podstawę tych narad stanowiły ogłoszone w czerwcu przez zarząd pocztowy zamierzone zmiany taryf pocztowych. W prasie pojawiło się świeżo doniesienie, że rząd zamierza przeprowadzić wszystkie swego czasu zapowiedziane zmiany. Doniesienie to nie odpowiada rzeczywistości, gdyż w sprawie tej nastąpi rozstrzygnięcie dopiero po wysłuchaniu opinii korporacyj gospodarczych co do poszczególnych punktów.

O tron brunszwicki.

Brunszwik. Wszystkie stronnictwa sejmu brunszwickiego uchwaliły zgodnie wysłać deputacyę do księcia Kumberlandzkiego i przedłożyć mu ultimatum, czy na podstawie warunków, stawianych przez Prusy, gotów jest objąć tron księstwa brunszwickiego? Równocześnie zwrócono się do kanclerza z żądaniem ścisłego sformułowania tych warunków. Jeżeli książę je przyjmie, może każdej chwili objąć tron Brunszwiku, jeżeli je odrzuci, ma być w ciągu 3 miesięcy wybrany nowy książę-regent.

Ochrona robotników.

Bern (Szwajcarya). Na konferencyi dyplomatycznej dla międzynarodowej ochrony robotników omawiano na wczorajszem posiedzeniu projekt konwencyi o pracy nocnej kobiet w zakładach przemysłowych, a w szczególności czas trwania i zastosowanie tej konwencyi. — Nie powzięto żadnej uchwały, ponieważ kilku delegatów ma zwrócić się po instrukcyę do swoich rządów. Zrobią to także delegaci austryaccy. — Następne posiedzenie odbędzie się dnia 25 b. m. Spodziewają się, że do tego czasu trudności będą usunięte.

O zamach na króla.

Madryt. Jak donosi „Heraldo", rozprawa sądowa przeciw sprawcom zamachu dokonanego na królewską parę dnia 31 maja b. r., rozpocznie się jutro przed sądem przysięgłych. — Prokuratorya wnosi karę śmierci dla Ferrea i 9 lat dla Nackensa.

Rokosz na Kubie.

Waszyngton. Wiadomości z Hawanny potwierdzają tutejsze zapatrywania, że spór między rządem a powstańcami nie da się załatwić w drodze ugodowej, a nawet, gdyby delegaci Roosevelta zdołali ugodę przeprowadzić, będzie ona tylko przejściowa, a przesilenie doprowadzi do amerykańskiej interwencyi, która każdej chwili może być podjętą. W razie interwencyi Stany Zjednoczone będą za polityką koncentracyi i nie dopuszczą do stosunków, jakie panowały podczas polityki generała Weylera. Generał Funston znajduje się w drodze z Waszyngtonu do Hawanny. Położenie na Kubie zagraża zniszczeniem żniwa tytoniu i nieobliczalną stratą podczas najbliższej kampanii cukrowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest **List otwarty organizacyi drukarzy krakowskich w sprawie strajku w drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie.** 4089

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·—. Akcye Anglobanku 316 —. Akcye Unionbanku 554 —. Akcye Länderbanku 441·50. Akcye Bankverein 552 —. Akcye Bodencredit 1042 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 375 —. Akcye kolei państwowych 678·50. Akcye kolei południowej 175·75. Akcye kolei Buszthiehradzkiej 451 —. Akcye kolei północnej 5645 (5640). Akcye kolei czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 606·—. Akcye Rima Muranyi 580·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2627·—. Akcye Fabryki broni 587·—. Akcye Tureckie tytoniowe 404·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 642 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·40. Renta majowa 98·90. Renta koronowa austryacka 99·15. Renta koronowa węgierska 94·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·45. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 86·20. Losy tureckie 161·—. Marki 117·51. Ruble 252·75.

Usposobienie silne na kupna miejscowe, kredyty i pojedyncze wartości przemysłowe bardziej ożywione.

Cukier 21·8 —21·40 (paźdz. i grudzień 21·30—21·40). Nafta i spirytus niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 września (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	—	253	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	25	101	25
4% „ „	98	25	99	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% „ „	98	25	99	25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zlecz.	99	25	—	—
4% „ „ 41-letn.	99	—	—	—
4% „ „ 56-letn.	98	25	99	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	86	—	87	—

Catulle Mendes.

ZAPOMNIANE SŁOWA.

I.

Stało się raz, iż boginka piękna jak kwiat, ale okrutna jak wąż jadowity, co się wśród kwiecia ukrywa, zaprzysięgła zemstę całemu ludowi pewnego wielkiego kraju.

— Gdzie leżał ten kraj?

— Czy w górach, czy w równinie? Nad rzeką, czy też nad brzegiem morza?

— Nie wiem. I historycy nic o tem nie wiedzą.

— A za jakąż straszną obrazę boginka zemścić się chciała? Jakąż krzywdę jej wyrządzono?

— I o tem nic nie wiem. A historycy także nic o tem nie wiedzą.

Być może, iż zapomniano ją zaprosić na chrzciny córki królewskiej, a może popełniono inną jaką zbrodnię. Dosyć, że piękna jak kwiat, a okrutna, jak wąż, boginka była straszliwie rozgniewana. Nie wiedziała co ma uczynić i jak ma ukarać wszystkich mieszkańców pewnego wielkiego kraju. Czy ma wysłać tysiące małych demonów ognia, iżby cały ten kraj zmienić w morze ognia? Czy ma rozkazać małym duchom kwiatów, by opuściły swe mieszkania w kielichach bzów i w zwojach róż, iżby kwiaty zwiędły natychmiast i nigdy już nie zakwitły? Czy ma wszystkie młode piękne dziewczęta przemienić w stare wstrętne brzydkie baby?

Mogła rozpętać wszystkie wichry i burze, mogła skierować na nieszczęsny kraj płonącą lawę wszystkich wulkanów świata, mogła rozkazać słońcu, by nigdy nie świeciło w tym kraju i pogrążyło go w ciemnościach wiecznych. Ale wszystko to wydało jej się zbyt małą zemstą. Uczyniła co innego. Wymazała z pamięci mieszkańców tego kraju, — mężczyzn i kobiet — dwa małe słówka, dwa boskie słowa:

— Kocham cię.

A uczyniwszy to wybuchła szatańskim śmiechem i znikła.

II.

W pierwszej chwili żaden z tych ludzi nie wiedział, co stracił. Tylko niektórym zdawało się, że czegoś im brak, ale nie mogli określić, co właściwie stracili. Kochankowie spotykający się wieczorem w porosłych różami altanach, małżonkowie ukryci w swych pokojach za spuszczonemi firankami, przerywali nagle swe pieszczoty i spoglądali na siebie ze zdziwieniem i oczekiwaniem. Każde z nich czuło, że chce coś powiedzieć, coś, do czego przywykło, coś, co często powtarzało jako pytanie i odpowiedź. Ale żadne z nich nie wiedziało co. Myśleli długo, ale nic im na myśl nie przychodziło. Owładał nimi niepokój, ale nic sobie przypomnieć nie mogli.

Na razie brak zapomnianych słów nie dawał się im uczuć. Dwa zapomniane słowa zastępywali innemi słowami, a w braku słów pieszczotą. Ale wkrótce zapadać zaczęli w smutek wielki i nieukojony. Kochali się, dawali sobie najczulsze, najtkliwsze nazwy. Ale to im nie wystarczało. Całowali się najnamiętniej, przysięgali sobie wzajemnie, iż życie poświęci jedno za drugie, że gotowi są umrzeć dla siebie. Ale to im nie wystarczało. Czuli w sobie instynktowną, nieprzepartą potrzebę wypowiedzenia jeszcze czegoś innego, czegoś, coby było słodsze i droższe niż wszystko inne.

Smutek przyszedł na wszystkich. A po smutku przyszły waśni, spory i kłótnie. Czując, że szczęście ich jest niezupełne, że czegoś im brakuje, a nie mogąc sobie uświadomić, czego właściwie, — kochankowie zaczęli sobie czynić wyrzuty, zarzucać sobie obojętność, zdradę i coraz to większe przewinienia. Nikt nie wierzył w uczucie, nie mogące znaleźć dla siebie jedynie upragnionego wyrazu.

I stało się, że porośnięte różami altany opustoszały, ponieważ kochające się pary przestały w nich przesiadywać. I stało się, że małżonkowie przestali zasłaniać okna firankami, siedzieli daleko od siebie; kłócili się z sobą, albo ziewali. I stało się, że na kraj cały przyszedł smutek żałobny.

Gdyby go wojna zniszczyła, zarazy wyludniły, nie mogłoby w nim być smutniej, rozpaczliwiej i ponurzej, niż było od chwili, gdy złośliwa boginka wymazała z pamięci jego mieszkańców tylko dwa słowa.

III.

W nieszczęsnym tym kraju żył poeta, który z pośród wszystkich mieszkańców najbardziej był godny litości. Nie dlatego, że nie mógł swej pięknej kochance wypowiedzieć owych dwóch zapomnianych słów, albo usłyszeć ich z jej ust. Nie miał on wcale kochanki. Ale był poetą, lirykiem i nie mógł skończyć wiersza, zaczętego właśnie w owej godzinie, w której zagniewana boginka rzuciła przekleństwo na jego ojczyznę.

Wiersz powinien był skończyć się słowami „kocham cię!“ Inaczej bezwarunkowo nie mógł się kończyć.

Poeta bił się w czoło, ściskał głowę rękami, wydzierał sobie włosy, pytał sam siebie, czy nie oszalał... Był pewny, że zaczynając swój wiersz, wiedział jakiemi słowami ma go zakończyć. Pamiętał, że miał dwa słowa postawić, przed kończącym wiersz wykrzyknikiem. I żadnemi innemi słowami, niż to zapomniane, nie można wiersza zakonczyć. Męczył się strasznie; a szczególniej męczyła go świadomość, że on te dwa słowa zapomniał.

Przyszedł do przekonania, że poza tem kryje się jakaś tajemnica i zaczął nad tem rozmyślać. Popadł w melancholię głęboką, albowiem poety nic straszliwszego spotkać nie może, niż niemożność skończenia zaczętego i gotowego prawie wiersza.

Poeta zaczął stronić od ludzi. Uciekał w lasy głębokie. Siadywał nad brzegiem ruczajów, tam, kędy zwykle w świetle księżycowem tańczą boginki i elfy.

IV.

Pewnego razu, gdy siedział tak zadumany w cieniu zielonych, wspaniałych drzew, ujrzała go owa boginka piękna, jak kwiat, a okrutna, jak wąż. Boginki nie są tak nieśmiałe, jak zwykłe śmiertelniczki, to też owa piękna jak kwiat i okrutna jak wąż, szybko podeszła ku poecie i prędzej niż motyl całuje różę, ucałowała go w same usta. Aczkolwiek poeta był bardzo zajęty swoim wierszem, jednak zjawienie się boginki sprawiło mu wielką przyjemność.

Pozwolił jej wykraść się w złotym, w skrzydlate rumaki zaprzężonym wozie, zawieść się do błękitnej groty i tam w objęciu jej cudownych ramion, oszołomiony jej pocałunkiem, jej pięknością, zapomniał o swych troskach i cierpieniach. A gdy na chwilę przerwali swe pieszczoty, wówczas cudowna muzyka rozbrzmiewała opodal, dając rozkosz ich uszom, albo też elfy przepiękne czyniły pląsy przed nimi, dając rozkosz ich oczom. To znów ze złotych koszyków brali wonne owoce, ze złotych puharów pili wino wyborne. Albo wreszcie poeta, w którym pieszczoty boginki budziły natchnienie, chwytał do rąk lirę i śpiewał pieśń ku czci i chwale swej pięknej kochanki i sprawiał tem bogince rozkosz nadzwyczajną.

Zdawało się, że szczęście ich będzie wieczne. A jednak chwilami, wśród najweselszej zabawy, boginka poważniała i zamyślała się, opierała głowę o dłoń swoją białą, a złote włosy spływały na jej biodra.

Poeta zauważył to wreszcie i ukląkłszy przed nią zawołał:

— Królowa moja! Powiedz, co cię smuci; czego pragniesz jeszcze? Czy ci nie dosyć rozkoszy, szczęścia? Czego ci brak ty wszechmocna i z wszystkich najpiękniejsza?

Ale ona nic mu nie odpowiedziała. I długo musiał ją prosić i błagać, aż wreszcie rzekła wzdychając:

— Ból wyrządzony innym mści się. Smutna jestem, bo nigdy mi nie powiesz: „Kocham cię“.

Z piersi poety wyrwał się okrzyk radosny. Odnalazł zapomniane zakończenie swego wiersza. Uciekł czemprędzej do domu. Boginka nie była w stanie go zatrzymać. W domu czemprędzej dokończył wiersza i oddał go do druku.

A gdy mieszkańcy onego kraju przeczytali wiersz jego, zapanowała między nimi radość niezmierna. Przypomnieli sobie te dwa zapomniane słowa. I znowu nastała w kraju onym szczęśliwość wielka.

A w altanach porosłych różami spotykać się zaczęli znowu zakochani, a małżonkowie ukryci w swych pokojach za spuszczonemi firankami znowu zaczęli się pieścić.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze
3719 137 0

Tłumaczenia

z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie, wykonuje specyalista **pisemnie i ustnie**, pod gwarantowaną dyskrecyą i po przystępnych cenach. Ręczy się za dokładną, w każdym kierunku fachową, zadowalniającą i szybką pracę. Zgłoszenia uprasza się pod: **„F. M.“** poste restante Kraków. — Odpowiedzi pocztą odwrotną. 3987 3 3

Salon Malarzy polskich (H. Frista)

ul. Floryańska 37. I p.
Sprzedaż oryginaln. obrazów pierwszorzędnych artystów polskich.
Salon otwarty od 10—12 i od 3—5tej.
3446 12 30



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.
Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen). 3636 5 6

Osobliwości w fortepianach

c. i k. patent, jedyny wyrób w Europie, najkrótsze w świecie fortepiany dzwoneczkowe, tak mocne, jak długie fortepiany, tylko 145 centymetrów długości, podwójne dno resonansowe. Fortepiany krótkie i pianina nowego systemu. C. i k. nadw. fabrykant fortepianów i dostawca szamb. Karol Hofmann, odznaczony 80 pierwszemi nagrodami w kraju i za granicą. Wiedeń, IV., Heumühlgasse 4.
3378 7 9

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W Cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 1911 5 8
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Administracya Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo - lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „Skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy** i **szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 597 17 0

Wodociągi

wszelkiego rodzaju

jak niemniej łazienki, klozety kanalizacye wykonuje **konc. zakład instalacyi**

Daniel Baldinger

Kraków przy ulicy Floryańskiej 39, gdzie utrzymuje w wielkim wyborze **wanny** wszelkiego rodzaju, **piecyki gazowe** najnowszych systemów oraz klozety, umywalki i t. p.
3553 5 0

- Pieniądze napowrót -



jeżeli nie poskutkuje, niema więc ryzyka. Dotychczas znanym, jedynie istotnie niezawodnym środkiem do wywołania silnego i szybkiego porostu **włosów na głowie, brodzie i brwi** jest mój **eliksyr do włosów i pomada do włosów**

„PILIOSIN“



Zdumiewający skutek w krótkim czasie. Cena flaszki lub słoika 1 złr., 1·50 złr.

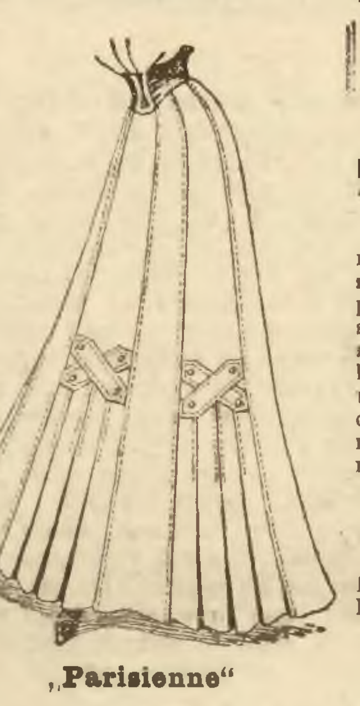
Wysyła za zaliczką tylko

H. AUER 1812 17 0
Wiedeń, IX/2, Nursderferstrasse 3—41.

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS** inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu **VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.** Adres telegramów: „Protektion“, Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.
286 43 0

6 Koron



„Parisienne“

Pośród licznych nowych modeli na porę **jesienną i zimową 1906/07** jest 3937 2 3

„PARISIENNE“

(dokładnie podług odbitki)

najudatniejszym. Łączy najbardziej elegancki krój z leżeniem bez zarzutu, ma zupełnie modną formę, przód i boki ułożone w liczne fałdy. Odgraniczenie stanowią spięcia, które przybrane skórką sprawiają zdumiewające wrażenie; na życzenie można je przybrać aksamitem lub jedwabiem. Z materyi Karo na ubrania męskie, pięknie deseniowanej (szarej, drap, oliwkowej) lub z najlepszego lodenu tyrolskiego (szarego, drap, brunatnego, zielonego, tegetthoff i czarnego) sporządza się każdą spódnicę osobno podług miary najstaranniej po

◆ 6 KORON ◆

Przy zamówieniu wystarczy podać barwę, szerokość w pasie i w biodrach, długość z przodu i z tyłu.

Zur Schossenfabrik, Wiedeń
XVI., Neulerchenfelderstrasse 2

Album mód opłacone za darmo. — Korespondencya polska.

III podróż dla przyjemności po morzu Austryackiego Lloydu

pierwszorzędnym pospiesznym parowcem **„BOHEMIA“**
od 2 do 21 października 1906 z **Tryestu** do **Katakolo** (dla Olimpii), **Malty, Tunisu, Trypolisu, Palermo, Neapolu, Mesyny** (Taorminy), **Syrakuz, Korfu, Kotoru, Wenecyi, Triestu** w połączeniu z wycieczkami w okolice. Ceny podróży morskiej wraz z utrzymaniem począwszy od 400 K. Wycieczki osobno. **Zgłoszenia, programy i wyjaśnienia** w Austryackim Lloydzie, Tryest, 3318 10 10
w generalnej agencyi Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6 i we wszystkich biurach podróży.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, Gąbeczka 20 h. 2840 47 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k.

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i we Lwowie ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 3763 3 8
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Dla cierpiących na przepuklinę!

Radykalna pomoc bez operacyi, proszę żądać od **M. Freilicha**, specyalisty w chorobach przepuklinowych i wynalazcy c. k. opatent. bandaży, świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco. Koniecznem jest zjawienie się osobiste, celem doboru bandaży, gdyż listownie nie poradzę.

M. FREILICH, c. k. spec., Lwów, ul. Gródecka 37.
3668 4 6

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!

Somatose

1796 10 24

apetyt podniecający — nerwy wzmacniający

środek posilny

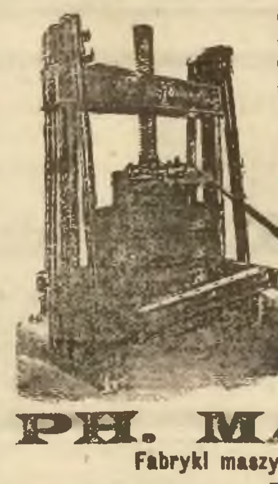
Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3866 4 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.



PRASY DO WINOGRON PRASY DO OWOCOW

o podwójnem ciśnieniu **„HERKULES“** do ręcznego użycia

PRASY HYDRAULICZNE

o wysokiem ciśnieniu i wielkiej sprawności,

Młynki do owoców, do winogron, maszyny do zrywania jagód. Całkowite urządzenia do wyrobu moszczu, stałe i ruchome, Prasy do wyrobu soków owocowych, Młynki do jagód, Aparaty do suszenia owoców i jarzyn, Maszynki do obierania i krajania owoców; patent. automatyczne sikawki „SYPHONIA“ przenośne i na kołach do winnic, do owoców, do drzew, do chmielu i do gorczycy, Pługi do winnic wyrabiają i dostarczają jako specyalność o najlepszej konstrukcyi:

PH. MAYFARTH & Co.

Fabryki maszyn rolniczych, odlewarnia i parowa walcownia żelaza,
Wiedeń II/1, Taborstrasse Nr. 71, 2026 12 12
odznaczona przeszło 560 złotemi i srebrnemi medalami etc.
Obszerne ilustrowane katalogi za darmo. Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo ASEKURACYJNE na życie,

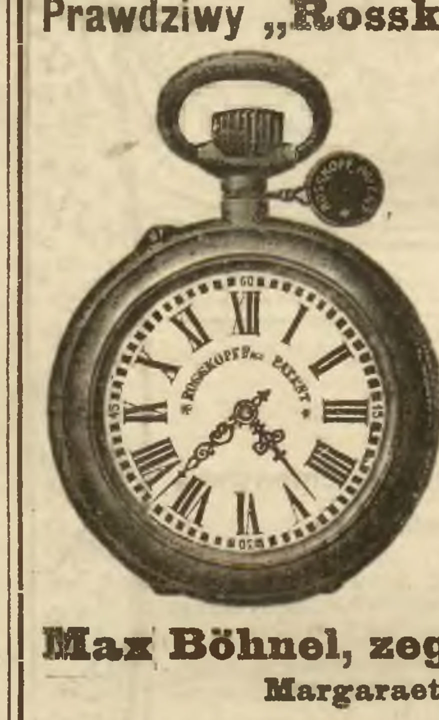
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.** Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 . .	„ 168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—.
	„ 14,036.628·—.

Szczególne korzyści, jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela pierwszej dywidendy** już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że **police** po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ulicy Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 3321 7 26

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma **„Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi** poleciła mi, bym jej prawdziwe **„Rosskopf Patent“** zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko **krótki czas**, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem **„Rosskopf Patent“** a tak zwanym **„System Rosskopf“**, zegarek prawdziwy **„Rosskopf Patent“**, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek **„System Rosskopf“** już po kilku latach jest bezużyteczny.
Każdy zegarek prawdziwy **„Rosskopf Patent“** ma na tylnej kopercie **plombę** jakoteż **poręczenie** na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer“ w Chanse de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.
Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV, Margaraethenstrasse No 38. 2836 49 0

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od** wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpiel służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**
Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.
Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1944 29 36

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter.
przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.
3405 4 0

Inżynier

Polak, z wykształceniem akademickiem pruskiem, udziela jako specyalności gruntownie nauki języka niemieckiego podług metody pruskiej. Wymowa „Hochdeutsch“. **Nauka zbiorowa i oddzielna.** Honoraryum niskie i dogodne. Na żądanie nauka jęz.: francuskiego, angielskiego, greckiego, łacińskiego.
Zgłoszenia przyjmuje się ul. Długa 17, II, na prawo. 3894 4 6

„ŻYCIE“

Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych.

T. I.: K. Krauz (Michał Luśnia) „Wybór pism politycznych“. Cena 3 K.
T. II: A. Judym. „W kwestyi haseł programowych i taktyki“. Cena 50 h. 3927 4 4
T. III: Res „Koordynacya czy utożsamienie?“ Cena 50 h.
T. IV: A. Wroński: „Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej“. Cena 50 h.
T. V: Dr Helena Landau „Polityka związków zawodowych“. Cena 1 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.
Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).
3703 9 30

Wózki resorowe

oraz powozy najnowszej konstrukcyi, według zagranicznych wzorów, lekkie a silne poleca z gwarancyą

JAN SZYMSKI

odznaczony srebrnym medalem na wystawie metalowej w Krakowie

Kraków — plac Matejki l. 4.

Przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki oraz wszelkie inne roboty w zakres powoźnictwa wchodzące, jak: gruntowne reperacye i odnowienie tychże, wykonuję dokładnie i na termin oznaczony po cenach niskich.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane za darmo i opłatnie. 8712 6 6

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, palonej, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 2841 37 0
Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.
Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Pożyczki, zaliczki, kredyt!

Bardzo korzystne warunki. Bez wydatków naprzód. Bez zapowiedzenia! Szybkie załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Dogodna spłata w ciągu kilku lat. Szczególnie korzystne dla oficerów, urzędników wszelkiego stanu, osób mających stanowisko i t. d. Na spadki, na prawo użytkowania, depozyty legaty najwyższe kwoty. Zgłosz.: „Sekretär“ do Annoncen-Expedition Eduard Braun, Wiedeń, I., Rotenturmstr. 9. Porto na odpowiedź. (Korespondencya niemiecka). 3780 3 5

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Zarząd centralny i główne biuro:
Wiedeń II., Handelsquai Nr 130.
Sprzedaż na miasto i skład próbek:
Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr 6.
Katalogi opłacone za darmo.
1681 24 26

W Zakopanem

wynajmę niewielką, zaopatrzoną na zimę, umeblowaną **willę**, złożoną z 5—8 pokoi. Pożądane 1—2 oszklone werandy. Zgłoszenia z ostateczną roczną ceną i warunkami: Zakopane, poste restante „Okazicielowi kwitu Klimatyki za Nr 3830 z dnia 6. VIII. 1906. 4082 1 3

Do wynajęcia

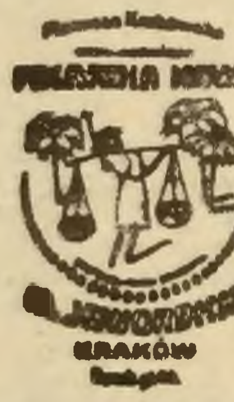
zaraz pokój kawalerski z meblami, z oświetleniem elektrycznem przy **ul. Siemiradzkiego Nr 21**, II piętro

Mleko.

Większy majątek ziemski w zach. części Galicyi ma do pozbycia **mleko prosto z udoju** dziennie 1500 l. i więcej **od grudnia**, ewentualnie **1 stycznia 1907**, częściowo lub w całej ilości. — **Stacya kolei w miejscu.** 4086 1 3

Potrzebne ubikacye na **serownię, mleczarnię i lodownia** będą dodane. Zgłoszenia tylko pisemnie pod adresem **WPan Sikorski Karol, Kraków**, ul. Krowoderska L. 44.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 165 0

Pensyonat leczniczy dla dzieci

w Zakopanem, willa Nieczuja **Maryi Swidówny** (dawniej J. B. Dobrowolskiej) otwarty przez cały rok pod opieką lekarską. Zapewnia umiejętny i serdeczny kierunek wychowawczy. — Lekcye zbiorowe na miejscu. 3877 6 10

Potrzebna Freblanka

z dobremi świadectwami do dwojga starszych dzieci **ul. Batorego 16, I. p.** od godz. 4 do 6. 3986 2 2

REPREZENTACYA Browaru Akcyjnego Tenczyńskiego

w Krakowie, ul. św. Tomasza 11. (hotel Saski). 4079 1 3

poszukuje:

2 zdolnych pomocników handlowych do samodzielnego prowadzenia handlów korzennych i delikatesów z kawą.

1 zdolnego pomocnika biurowego ze znajomością buchalteryi.

1 agenta sprytnego do sprzedaży piwa.

Zgłoszenia przyjmuje się **tylko listownie wraz ze świadectwami.**

Sukienniczy dom wysyłkowy „MORAVIA"

Berno (Mor.)

wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyi jesiennych i zimowych ze zdumiewającą niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4083 1 20

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro**; wykupuję bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 10 25

Krakowskie Towarz. Zaliczkowe urzędników

Grodzka 52, gmach sądowy.

udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 i 6½%, tudzież przyjmuje wkładki na oszczędność na 4½%, opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 2889 12 12

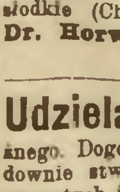
Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2·50 wysyła **Dr. Horwath w Szentendre, Węgry.** 3624 8 10

Udzielam godnym zaufania osobom każdego stanu, kredytu pieniężnego. Dogodne warunki spłaty ratami. Urzędownie stwierdzone setki, w krótkim czasie zawartych interesów. Wiele pism dziękczynnych. **Schlevogt, Berlin 7, Rosenthalerstr. 11/12.**

Markę na odpowiedź. 3810 10 13

Proszę żądać



gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 33 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Szkoła dramatyczna Michała Przybyłowicza

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 36.

Na pierwszy kurs wpisywać się można do 1-go października, o godziny 5—8 po południu. 3931 3 3

Zdolny korepetytor

słuch. fil., przygotowujący także do matury, poleca się. **D. A. post. rest. Kraków.** 3978 6 6

Iza z Ostrowskich Grzybińska

śpiewaczka włoskiej szkoły,

egzaminowana przez komisyę pod przewodnictwem p. Lewy'ego, inspektora opery nadwornej w Wiedniu, i **nauczycielka śpiewu solowego**, rozpoczyna kurs nauki śpiewu; ustawia głos, ucząc przytem deklamacyi, koloratury, oraz przygotowuje do opery.

Ulica Stachowskiego l. 10, od g. 11—2. 3868 3 6

Ucznia

do praktyki w sklepie i w pracowni poszukuje skład futer P. BOUFFAL dawniej A. Armatys i Sp., Kraków, Rynek l. 22. 3909 3 3

Parcela budowlana w rejonie fabrycznym pod zakład przemysłowy przy szosie Podgórze-Borek Fałęcki, 10 minut od rynku podgórskiego, 4 morgi obszaru, tanio natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia pod „Korzystny interes" Nr 17 poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3925 4 4

Dama starsza z Paryża.

Lekcye języka francuskiego: gr., lit., konw., niemieckiego, angielskiego. Długie lata przebywała w owych krajach. — Mały Rynek 1, II piętro na prawo. 3919 4 8

Salę w Rynku gł. l. 17, II piętro, na odczyty i zebrania, wynajmuje Tow. Eleuterya. Warunki u skarbnika p. St. Reina, sklep Armatysa, Rynek 22. 3910 4 5

Korzystny interes!

Przy najruchliwszej ulicy Krakowa, blisko Rynku głównego jest **do sprzedania** z powodu słabości właściciela dobrze rozwinięty **handel win wraz z realnością**, w której handel ten się znajduje. Kapitał potrzebny 120.000 koron. — **B. M. 45** poste restante **Kraków.** 3899 4 12



Boraks cesarski czyni skórę delikatną i białą. 1860 6 7

Cukiernia elegancko urządzona, dobrze się rentująca, jest zaraz **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3882.** 3882 12 14

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 8 koron z opłatą pocztową i blaszanką. **Miód pitny** zaś, w wiaderkach opłatanych gąsiorach po 5 kg. **po 5 koron 60 hal.**, również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek **Zygmunta Liębickiego w Siemikowcach**, poczta **Siemikowce.** 3995 4 25

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělník (Czechy).** 3885 11 30



Lalki

I wyłączny skład i klinika **Kraków, Wolska l.** Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi główami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze na składzie. 3472 10 39

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kig.	szarego	zł.	15
	½ „	białego	„	30
nowe darte:	½ „	szarego	„	35
	½ „	białego	„	50

przesyła poczwarszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 3921 2 2

J. Haldek w PRADZE, ul. Tyńska l. 17.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 3989 7 0

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**

Praktyczny sprzęt biurowy



opatentowany kamienny wyciskacz atramentu

Zastępuje trwale bibułę! Niezbędny na każdem biurku!

UWAGA. Gdy kamień nasyci się atramentem, można jego powierzchnię oczyścić znów szmirglem lub szczotką.

Jest tani i trwały. — Cena 2 K.

Dom wysyłkowy Nowości, „Apollo", Zygmunt Urich, Lwów.

Zastępców poszukuje się. — Kupcy przy dalszej odsprzedaży dostają znaczny rabat. 3911 2 4



Józef Gorecki

Premiowana fabryka wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyi żelaznych, mebli i plecionek z drutu — KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 26.

Wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu. **Drutowane kraty** do ogrodzenia ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. — **Siatki** do przesypywania piasku i ochronne do okien. **Łóżka** żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. **Wózki** do wywożenia śmieci.

Ceny przystępne kosztorysowe.

Magazyn gotowych wyrobów przeniesiony został z dniem 1 maja 1906 do specyalnego lokalu we fabryce przy **ul. św. Wawrzyńca L. 26.**

Adres telegraficzny: Józef Gorecki, Kraków. Telefon Nr 277.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 3885 2 8

Pierwsza morawska fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Berno, Wielki plac 6,



wyrabia i dostarcza

Zegarów wieżowych

dla kościołów, zamków, szkół fabryk, ratuszów, will tylko w doskonałem wykonaniu bardzo tanio

Zegary do kontroli stróżów.

Kosztorysy za darmo. Najwyższe odznaczenia za wywóz znakomitych wyrobów. 2006 21 0

Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski



Braci **Trembeckich**

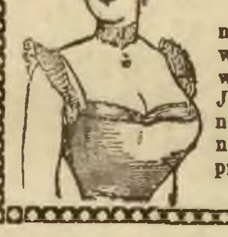
przy ul. Rakowickiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi

oraz poleca 1167 40 0

ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.

WSPANIAŁY BIUST.



idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, jędrną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 28 0

BALSAM NA PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 zł., flaszki na próbę 2 zł. za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaje tylko: **H. AUER**, Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.

Teraz jest pora



rozpocząć leczenie moim od wielu lat za dobry uznanym środkiem

„Jodella"

Lahusena tranem wątrobianym

i stale leczyć się dalej, gdyż tak można osiągnąć bardzo dobry i bardzo trwały skutek. „Jodella" jest najlepszym, najskuteczniejszym i najdoskonalszym tranem i preparatem żelaza, oraz najlepszym środkiem rekonwalescencyjne.

Jedyny fabrykant aptekarz **Lahusen w Bremie.**

Ponieważ są naśladownictwa, przeto trzeba uważnie na figurę obok się znajdującą i na nazwę „Jodella", wszelkie inne przetwory nie są prawdziwe i dlatego ich nie przyjmować.

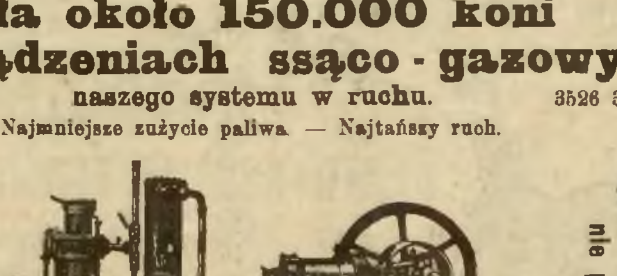
Cena 3·80 i 7· Koron. Świeżego można dostać w każdej aptece w Krakowie, Lwowie, Brodach i t. d. 4052 1 12

Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 3526 3 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.



Największa wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Wszystkie używane wielkości: as do siły 100 koni wolnej są wyrabia i dostarcza się ich w preparacie odpowiedniego czasu.

Frontowy pokój umeblowany

do wynajęcia od 1 października b. r. Rynek kleparski L. 5, II p., na lewo. 4097 1 4

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcyi jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego metodą Berlitza. Lekcye zbiorowe i osobne. — Starowiślna l. 6, parter na prawo. 3865 8 8

Kamienica

blisko plant, II piętr., na 8%, netto do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość od 2—4, ul. Retoryka 1, w sklepie. 3932 3 3

Zamiana. Wiśnice koło Bochni oficyant poczt. **M. S. 40** poste rest. Wiśnioz. 4010 5 5

Do wydzierżawienia

młyn turbinowy systemu amerykańskiego z walcami porcelanowymi i stalowymi. Zgłoszenia pod **„Młyn turbinowy", Wadowice.** 3998 2 2

Karetka używana, w dobrym stanie, na przedzie z ławeczką, do sprzedania za 750 koron. — Skład powozów, ul. Smoleńska l. 15 w Krakowie. 4020 3 3

Do wynajęcia:

Sklep na handel korzenny i **Lokal restauracyjny**, razem lub osobno, w Rynku gł. podgórskim. Wiadomość: Podgórze, róg Kalwaryjskiej 2 i Wiślnej 1, II p. 3972 3 3

Winogrona stołowe

wielkie, słodkie, smaczne, najpiękniejszy gatunek, co dnia świeżo rwane, w 5 kg. koszykach opłatnie za 1 złr. 75 ct. wysyła **L. Altnea, Versecz Nr 8**, Węgry. 3929 4 4

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 8662). 2887 98 0

Sukienniczy dom wysyłkowy w Bernie (Mor.)

potrzebuje agentów za prowizyę, którzy mają stosunki z prywatnymi odbiorcami. Zgłoszenia pod **„Wysyłka sukna"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4094 1 6

L. 2244 4042 1 3

Doniesienie.

C. i k. magazyn żywności w Krakowie zakupi od października 1906 do końca marca 1907 włącznie tylko od producentów 8000 cetn. metr. żyta i 7000 cetn. metr. owsa. Bliższe warunki zawarte są w obwieszczeniu, znajdującem się w wspomnianym magazynie, gdzie tak ustnie, jak i pisemnie podaje się dalsze postanowienia.

W Krakowie, 16 września 1906.

Z c. i k. magazynu żywności w Krakowie.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady. Zna się na gospodarstwie, krawieczyźnie, kuchni. Adres: **M. G., Kraków**, ul. Stassica 8, parter, na prawo. 4004 3 5

Kucharz

uzdolniony w swoim zawodzie, znający dobrze kuchnię polską i francuską, poszukuje zaraz posady na ordynaryę lub ze żoną na stół. **A. R.** poste restante **Kraków.** 4054 2 8

Aspiranta farmacyi katolika, poszukuje zaraz **apteka w Rudniku** n. Sanem. — Warunki korzystne. 4048 2 3

WDOWA

po wyższym urzędniku, przyjmie na mieszkanie panie lub panienki z całem utrzymaniem, na żądanie lekcye muzyki i języka franc. Wiad. ul. św. Filipa 23, parter na prawo. 4059 2 4

Pokój frontowy z osobnem wejściem, umeblowany, z obsługą, dla pań lub panien uczęszczających do wyższych zakładów naukowych. Na żądanie może być z całem utrzymaniem, fortepian do użycia i konwersacya angielska, francuska i niemiecka. Wiadomość: Rynek 26, II p., dzwonek przy drzwiach prosto schodów. 4037 2 3

Kupię niewielką parcelę budowlaną **w Krakowie.** Zgłoszenia: Ludwikowski, ulica Starowiślna 21, II p. 4022 3 3

Modniarka

uzdolniona, obeznana również ze sprzedażą, znajdzie stałą posadę u firmy **Zimler i Sp.** 4055 3 4

Solicytator zdolny i dobrze polecony, obznajomiony do kładnie z hipoteką, zawsze trzeźwy i pilny, poszukuje posady. Zgłoszenia **P. W.** poste restante **Kraków.** 4029 8 6

!„Garage"!

Automobile i motocykle przyjmuje się do przechowania. Tamże zajazd i stacya benzynowa. Wskaże stróż, ul. Długa 34. 4035 2 10

Leçons de **Français**, Place Szczepański 7, au Ier étage, sur la galerie, chez Melle Rouquand (Silvie). 3821 7 6

Winogrona stołowe

olbrzymie, bardzo słodkie, najlepsze, dojrzałe 5 kg. K 3·50; **winogrona gorzkie białe i różowe**, b. słodkie, 5 kg. 3 K; **winogrona muskatowe**, bardzo piękne pachnące, 5 kg. 6 K; **miód z porzeczkiem czysty**, 5 kg. 7 K; wszystko opłacone do każdej poczty, nie licząc za opakowanie. Odsprzedającym wysyłka koleją po najniższych cenach, **Petrovits et Pantits**, właściciele winnic, **Versecz** (Połud. Węgry). 4098 3 5

Francuzka udziela lekcyj; warunki przystępne. Ulica Dolnych Młynów l. 3, u p. Rynarzewskiej. 4017 8 3

500 tramwayowych

i 100 par uprzęży odzobnej, 1000 płaszczy na deszcz 6. K., 2.000 zielonych kitli 1 K. 3.000 derek na konie, futra do podróży, liberye, siodła. **Occasion Wieden, IX., Trödlerhalle Nr. 105.** Telefon 20745. 3979 2 3

Wszystkie Panie

które życzą sobie w domu pobocznego lub **stałego zarobku**, otrzymają za darmo wyjaśnienie. Zgłoszenia: **„Hausarbeit P. 1258", Rudolf Mosse, Praga.** 3980 3 8

● **Herbata z Brodów!** ● Od szeregu dawna z swej jakości i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ



ablora majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 78 100

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt **„Obrochow"** z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ¼ kg. złr. 0·80 i 1·10
Sallos wołynski 1 kilo złr. 3·20

● **Herbata z Brodów!** ●

Pierwsze i najstarsze w Galicyi c. k. rządowo upraw.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

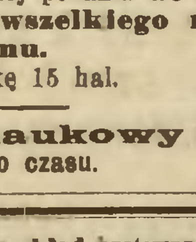
emeryt. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego** w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda"

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we **wszystkich sprawach** dotyczących **służby wojskowej**, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu.**

Na odpowiedź dołączyć należy markę 15 hal.

Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat przyjmuje uczniów i prywatystów **każdego czasu.** 2803 7 0

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów 3372 7 10



Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY**, tudzież w **wielkiej** najnowszych **zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Naśladowanem i przednie podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

z zielonym znakiem zakonnicy. Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, bólom, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub 1 **wielkiej** specyalnej flaszki z patent. zamknięciem 5 K opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa** wszędzie znana jako **Non plus ultra przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym** ranom, zapaleniom, kranieniom, wysypkom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyłka tylko za poprzedniem przekazem pieniężnym lub za zaliczką. **A. Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada**, przy Rohitsch-Sauerbrunn. Broszura z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. 3037 21 50

Gorsety

najnowszych krojów paryskich i brukselskich ○ ○ ○ poleca

paryska pracownia gorsetów

„Felicya"

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2 (Hotel Drezdeński).

Wszelkie zamówienia w zakres gorseciarski wchodzące wykonuje się w ciągu 8 godzin. — Przyjmuje wszelkie reperacye. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Poleca się
MAGAZYN MOD
kapeluszy damskich w wielkim wyborze
Jadwiga Pollerowa
Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 4085 1 24

Kamienica II p. w Podgórzu, dobrze się rentująca do sprzedania. — Adresu udzieli Magazyn krawiecki w Krakowie, przy ulicy św. Anny l. 4. 4096

To, co dzisiaj każdy ojciec, wychowawca i człowiek inteligentny powinien wiedzieć o kwestyi płciowej, o chorobach wenerycznych, grozie ich następstw, zapobieganiu i krytycznym leczeń sposobie, poucza najlepiej książka napisana według dzieł najznakomitszych przyrodników i lekarzy naszej doby, a wydana nakładem księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie
p. t.
Choroby a małżeństwo.

Książkę tę poleca się szczególnej uwadze P. T. Lekarzy!
Do nabycia we wszystkich księgarniach kraju. 4073 1 5
Cena egzemplarza 3 K.

Helena Szymańska
egzam. masażystka i akuszerska po powrocie z Cieplic Trenczyńskich poleca się nadal P. T. Paniom. 4095 1 6
Mieszka: **Rynek kleparski L. 10.**

Rower
(Waffenrad) z wolno biegnącem kołem (Freilauf) w b. dobrym stanie za **55 złr. do sprzedania.** 4087 1 2
Kraków, ul. Kopernika Nr 32, w podworcu.

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!
Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:
„CONSERVATOR"
M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.
81 63 0

Akademik biegły stenograf
poszukuje popołudniowego zajęcia biurowego. Zgłoszenia w Administr. „Nowej Reformy" pod „Stenograf". 3973 3 3

Do sprzedania
Folwarczek ½ mili od Krakowa oddalony, 17 mrg. roli pszennej dobrej, dom mieszkalny 7 pok., oraz zabud. gospod. murowane, dobre, ogród około domu owocowy, z inwentarzami za 18.000 złr. Poleca się zarazem majątki, kamienice, wille, winnice 2 na Węgrzech, oraz wszelką służbę. Agencya L. Krasuski, ul. św. Anny 9, parter, front, Kraków. 4083 1 3

Przy ul. Batorego 25, I p.
są do wynajęcia ładne, frontowe, słoneczne pokoje z całkowitem utrzymaniem, oraz zdrową i smaczną kuchnią. — Można także stołować się, nie mieszkając. 4038 2 3

Metoda Berlitza
Calder nauczyciel języka angielskiego.
Devaux nauczyciel języka francuskiego.
Lekcye zbiorowe po cenach przystepnych.
Jagiellońska 9, I. 4084 1 4

Agenci, zastępcy, podróżni
(także panie), którzy odwiedzają prywatnych odbiorców, potrzebni wszędzie za wysoką zapłatę do bardzo pokupnego przedmiotu.
Zgłoszenia przyjmuje **Alfred Weinberger, Wiedeń,** II/1., Taborstrasse 52 B.
4062 1 4

W Sułkowicach
jest do wydzierżawienia w rynku sklep z mieszkaniem, składami i piwnicą; również urządzenie sklepowe do sprzedania.
Wiadomość: Zarząd szkoły w Marcyporębie, poczta Brzeźnica. 4044 2 3

Prawdziwe
amerykańskie obuwie
o 25% taniej niż u innych firm, tylko u
JUNGERWIRTHA
ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego).
Polecam swój Magazyn bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich**, nadmieniając, że sprzedaję takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem
4070 1 5 **M. JUNGERWIRTH.**

Przyrządy gimnastyczne
do uzyskania nadzwyczajnej siły przez regularne ćwiczenia w mieszkaniu. Systemy: Whitely Sandow, Ideal, Phelan i w. i. — dla młodzieży, kobiet i mężczyzn.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe — ciężarki żelazne.

Lawn-Tennis — Rakiety — Piłki
i inne przybory sportowe.

Tennisy pokojowe „Ping Pong".

Najnowsze aparaty i preparaty
do masowania ciała, do czyszczenia i wydelikatniania cery, upiększania twarzy, rąk i palców.

Artykuły
chirurgiczne i hygieniczne do pielęgnowania chorych. — Przyrządy lekarskie.

Papier klozetowy.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.
Bogato ilustr. cennik darmo i opłatnie.

Reim i Spółka

Perfumy i Mydła toaletowe
angielskie, francuskie i krajowe.
Woda kolońska prawdziwa i krajowa.
Pudry do twarzy i włosów — francuskie — niemieckie i krajowe.
Puszki i łabędziki do pudru.
Specyalności wyrobów krajowych.
HAYA pudry i mydła dla dzieci.
Woda kolońska z zapachami Mimoza. Mydło lecznicze polecone przez dra Lustra fabryki „Tien". Perfumy i mydła toaletowe z tejże fabryki. Mydła kwiatowe fabryki zakopiańskiej. Wyroby wanelinowe aptekarza Bartmańskiego. 3731 3 3
Woda do ust dra Cybulskiego i w. i.
Szczotki do zębów, rąk i paznokci — Przybory do golenia. — Środki kosmetyczne oraz inne artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich i angielskich.

Kraków Rynek L. 37. Linia A—B.

Farby olejne
do robót artystycznych — farby olejne dekoracyjne i do studyów — pendzle — płótna — papiery — kartony i deszczułki gruntowane do malowania. — Palety — sztalugi — manekiny — kije — szpachtle — noże i inne przybory do malowań olejnych.

Praktycznie zestawione kasetki z przyborami do malowania olejnego.

Farby wodne
do celów szkolnych w guziczkach, tafelkach, laskach, tubach i muszelkach. — Werniksy — papiery i przybory do malowania akwarelą. — Kompletne kasetki z farbami wodnymi — farby pastelowe Lefranc'a oraz papiery — płótna i werniksy do tegoż.

Przybory do modelowania
Farby i środki do modelowania na porcelanie, aksamicie, chromofotografii, gobelinowego na drzewie i terakocie. Aparaty do wypalania na drzewie i kartonie. — **Wyroby z drzewa i przedmioty z terakoty. — Przybory i wzory do robót piłeczkowych** (Laubsägearbeiten).
Wzory do wypalania i malowania.

Akademik rutynowany, stateczny, poszukuje lekcyi w Krakowie lub na prowincyi za skromne wynagrodzenie pieniężne lub wikt. „Akademik Stefan", Rzochów za Dębicą. 3997 4 6

Patenty
na wynalazki wyjednywa
Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe: 24 36 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem **1 września 1906**, jak lat poprzednich otwieram
Szkółkę freblowską
dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Rynek główny l. 34**, Pałac Spiski.
Wpisy od 28 sierpnia i w ciągu roku szkolnego od 9 do 12 i od 3 do 5.
Polecając się względom P. T. Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z wysokiem poważaniem
3666 8 0 *Rydlińska.*

Syróp Pagliano
najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez
prof. GIROLAMO PAGLIANO
wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 3935 3 0

Cachets w płynie, w proszku.
Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.
Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

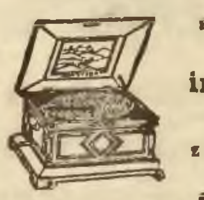
Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 kor.

Aparaty fotograf.

tylko wyrobu jak Goerz-Auschütz, Hüttig i t. d. jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju

instrumenty ze strunami skrzypce mandoliny gitary harmoniki

Szkatułki z muzyką

samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi **Automaty.**
1186 19 31

Gramofony

z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy
Fonografy z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Binokle Triëder-Goerza — lornetki — perspektywy.
Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna.
Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Księgarnia G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie
poleca resztę egzemplarzy
PISM KRYTYCZNYCH ALEKSANDRA TYSZYŃSKIEGO
zebrał, ułożył i zarysem biograficzno literackim poprzedził Piotr Chmielowski.
2 tomy. — Cena zniżona koron 10.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 4021 1 2

Jesienne kapelusze damskie i dziecięce
Modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do przybrania sukien i kapeluszy

polecają po cenach fabrycznych

Zimler i Spółka
Linia A-B.
4040 2 10

Sanatoryum dla chorych na płuca
Dra HAWRANKA
Cały rok otwarte. w Zakopanem.
Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka i t. d. Ceny od 10—12 K dziennie bez dodatkowych opłat. Prospekta na żądanie.
3890 4 12

Stanisław Miś
Krawiec
w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 6 (parter),
poleca na sezon
!!Kostyumy spacerowe!!
Żakiety, paletoty, saki, **wierzchy na futra**, peleryny damskie i męskie (specyalne z welouru) i t. d. 3865 6 10

Irena Rużycka
uczenica prof. Vlćek Jägera, dyr. szkoły operowej w Nowym Jorku, była nauczycielka konserwatoryum w Czerniowcach, otwiera dnia 1 października b. r. **szkołę śpiewu solowego.** Zgłoszenia przyjmuje od 1 października 1906 codziennie od godz. 10—11 rano i od 3—4 popoł. w domu przy ulicy Karmelickiej l. 56, II p. 3798 6 10

Sł. fil. **zawsze celujący**, matura z odzn., **przygotowuje uczniów pryw. i publ.** do gimn. i matury we wszystkich przedmiotach z pomyślnym skutkiem. Listy: Ullmann, Kapucyńska 3. 4063 2 3

B. uczennica pierwszorzędnego pianisty
udziela lekcyj muzyki u siebie w domu. Dla niezamożnych uczennic wielkie względy. Między godz. 5—6. — Adres złożony w Głównej Agencyi Dzienników, pl. Maryacki 2. 4000 2 3

ZMIANA LOKALU!
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
Zakład Zegarmistrzowski
istniejący od roku 1883 pod firmą
A. HOLIK
w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.
Został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.
Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.
Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.
Z poważaniem **A. HOLIK.**
ZMIANA LOKALU! 2923 24 0
Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Już dnia 1 października
główna wygrana złotem franków **300.000**
dalej dnia 1 grudnia **600.000**
razem 6 ciągnień do roku przypada na
400 fr. losy tureckie
z których każdy los musi być wyciągnięty z conajmniej 240 fr. w złocie.
Oryginalne losy po kursie dziennym lub tylko na **35** rat miesięcznych po **K 5·50.**

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane. 4045 1 5

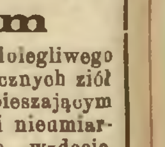
Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring Nr. 26.

Nowości jesienne
Płaszcze angielskie
gumowe i wełniane
„Waterproof"
polecają
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Floryańska 13.
4030 2 6

Zakład św. Józefa
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie ul. Karmelicka L. 66
poleca na obecną porę:
szczepy owocowe, jak jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie; krzewy owocowe, jak agrest pożyczki i maliny; dziczki owocowe jabłoni i grusz; 1000 sztuk po 20 kor., krzewy ozdobne, jak akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc. Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty w różnych kolorach po 15 do 36 hal., tulipany pojedyncze i pełne, z najnowszych odmian po 8, 10, 15, do 25 hal., krokusy po 5 hal., narcyze po 10 h. za sztukę. Konwalie do pędzenia, 1000 sztuk 24 K., do sadzenia 5 K. Wielki dobór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie. 3998 2 17
Przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwieciarstwa wchodzące; dekoracyę salonów etc.
Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

Myśl Polska
Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego, **wychodzi w Warszawie**, adres: Krucza 47a.
Filia na Galicyę: Kraków, ul. Długa 5, wysyła numer okazowy bezpłatnie na żądanie. 4058 1 6
Prenumerować można we wszystkich księgarniach i agencyach.

Utrzymanie żołądka zdrowym
polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym, środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest *Dra Rosy balsam żołądkowy* z apt. B. Fragnera w Pradze.



!!Ostrzeżenie!! *Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.*
Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana 203, róg ulicy Nerudowej.
Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Poczta po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. **Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach.** 1311 9 20

Inseraty do wszystkich gazet
załatwia najlepiej i najtaniej
EKSPEDYCYA ANONSÓW
W. NIMHINA
Kraków, ul. Pędzichów l. 23.
Wykaz gazet dla pp. inserentów gratis i franko.
Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest **umiejętna reklama**, ten nie zaniedba okazyi inserowania **swoich towarów zwłaszcza w porze obecnej.** 4060 1 12
Wszelkich wyjaśnień udziela **EKSPEDYCYA W. NIMHINA.**

Kurs przygotowawczy
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:
1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię**, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.
Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.
Henryk Gottlieb
3482 11 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**